

ROMANO Atmo

ISSN 1896-4427

Spotkania z kulturą romską



POZNAŃ



CHORZÓW



LUBLIN



Spis treści

Słowo od redaktora naczelnego	3	
AKTUALNOŚCI		
Targi pracy dla Romów	4	
Walka z dyskryminacją - konkurs	5	
"Miri szkoła" - pierwszy romski elementarz	6	
Media a stereotypy o Romach	7	
Romowie w Kanadzie	8	
REPORTAŻ		
Przystanek Woodstock	10	
Każdy jest kowalem swojego losu	12	
Superpuchar dla KHETANE	14	
KORESPONDENCJA Z USA		
"Gypsy Caravan"	18	
Dni Kultury Romów w Chorzowie	19	
Asymilacja - zło konieczne	22	
Nieosiągalne? A jednak... ..	23	
TABORIADA		24
V Światowe Spotkania z Kulturą Romską	26	
Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów	28	
KUCHNIA		
Coś słodkiego	30	
MODA		
Wspomnienia Studia Mody Romskiej	32	
Twórczość naszych czytelników	34	



Związek Romów Polskich



**Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji**

Słowo od redaktora naczelnego

Drodzy czytelnicy!

Dostałem maila od nieznanego osoby. Myślę, że od kobiety. Treść mnie zaskoczyła, ale zarazem bardzo wzruszyła. Są to słowa piosenki i może niektórzy Romowie ją znają. Słowa są na tyle przemawiające, że jakkolwiek komentarz jest zbędny.

Bóg wie co w moim sercu jest
I nie wiem dlaczego tak jest.
Miłość teraz się nie liczy,
A prawdę jest ciężko odnaleźć.
Co ja teraz Boże mam zrobić?
Gdzie ja mam teraz swoje szczęście znaleźć?
Czemu tak zrobiłeś serce mi zabrałeś?
Drogę prawdy całą złamałeś...

Proszę Boga,
Proszę Boga,
Żeby zmienił cały świat.
To co teraz się dzieje,
Człowiek nie jest w stanie pojąć.
Romanipen wcale się nie liczy.
Gdzie mam iść i szukać prawdy,
Żeby sprawiedliwość zaistniała?
To co pomyślimy niech nas ochroni.
Przed złym Bóg niech nas obroni.

Daje dla Was tą piosenkę,
Żeby Romowie zrozumieli życie.
Bogactwo to nie wszystko, prawda się liczy.
Romanipen my już nie widzimy.



Bare bersia dzipen i sasty-
pen sare łatsie manuszengie!
Dadyves kamam tumengie te
deł ta łava gilatyr sałe pasynen kie ta jamaro
Romano dzien..

Deveł dzineł so dre mro dzi isy
I nadzinav me soske dzia isy.
Kaj kamlipen baro kana pes na gineł,
A ciacipen pharo te odrakheł.
So me kana Devła te kerav?
Kaj mri bah me Devła te rakhav?
Soske dzia kerdzian dzi tu zalijan?
Drom ciacipneskro celo sphagirdzian...

Mangav Devłes,
Mangav Devłes,
Kaj celo sveto jov te sparuveł.
So pes kana kereł,
Manuś naśty poeł.
Romanipen pesz wcale na gineł.
Kaj sam te dział pał ciacipen,
Kaj kamlipen Baro te javeł?
So kon dumineł dova łes te zrakheł.
Hyriunestył łes Deveł te odrakheł.

Dav tumenge me da gili,
Kaj Roma te shalon romano dzipen.
Barvalipen nani saro, ciacipen pes gineł.
Romanipen jame kana już nadykhas.



Redakcja Romano Atmo



Redaktor naczelny:
Roman Chojnacki

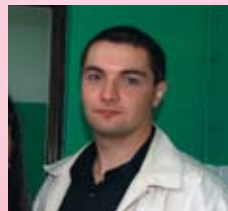
Zespół redakcyjny



Anna Samborska



Joanna Chojnacka



Damian Puszczykowski

Stali współpracownicy



Szczepan Waszkowski



Lila Oleszkiewicz



Magdalena Baran



Mateusz Babicki

ADRES REDAKCJI:

Plac Wolności 12, 78 – 400 Szczecinek,
tel/fax 094 37 250 98,
zrp.romanoatmo@wp.pl; www.romowie.com
Nakład: 500 egz.

Skład: D. Puszczykowski, A. Samborska

Ministerstwo Pracy Bułgarii: „Będą organizowane targi pracy dla Romów”

We wrześniu 2007 w mieście Stambolijski w środkowej Bułgarii będą zorganizowane targi pracy – powiedział wiceminister Pracy i Polityki Społecznej tego kraju – Baki Husejnow. Zaprezentował on wyniki sondażu pod nazwą „Romowie dla Romów” przeprowadzonego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Według bułgarskiej BTA, Husejnow odniósł się do spotkania pośredników pracy dla romskiej społeczności, których pomagali by im w znalezieniu pracy. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej stara się znaleźć stałe zatrudnienie dla Romów.

Według sondażu, odnoszący sukces romscy przedsiębiorcy i przywódcy mogliby odegrać ważną rolę jako wzory do naśladowania i pomagać w znalezieniu lepszej pracy pozostałym Romom. Nadzieje wiąże się także z faktem, iż wspomniani liderzy mogliby pomóc utworzyć stowarzyszenia na rzecz wsparcia uzdolnionych dzieci i studentów. Ministerstwo zamierza również wspierać przedsiębiorczość wśród tej społeczności. „Edukacja dzieci ma podstawowe znaczenie dla rodzin romskich” – mówi Emilia Wojnowa – dyrektor Departamentu Polityki Ludnościowej i Równych Szans wspomnianego Ministerstwa. Nie zapomniano o podkreśleniu wagi obecności nauczycieli romskich w szkołach.

Elka Dimitrowa – dyrektor Departamentu Polityki Rynku Pracy dodała, że program społecznego zatrudnienia obejmuje około 18. 000 Romów.

przyg. M. Babicki

Drodzy studenci

Nadchodzi nowy rok akademicki 2007/2008 z tego względu prosimy o szczegółowe zapoznanie się z naszym regulaminem dotyczącym stypendiów.

Jednocześnie informujemy, że studenci bez względu na to czy już pobierają stypendium czy też będą ubiegać się o stypendium są zobowiązani do złożenia wszystkich dokumentów (znaleźć można je na stronie ZRP) łącznie z kartą zgłoszeniową.

Sławny wokalista zespołu Gipsy.cz otrzymuje pogróżki od czeskich Romów

Radek Banga – wokalista popularnego zespołu hip-hopowego czeskich Romów Gipsy.cz otrzymał telefony i SMS – y z pogróżkami po swych wypowiedziach o ludziach, którzy nie pracują – donosi dziennik „Młada franta”.

„Jeśli nie masz ochoty robić czegokolwiek, lepiej umrzyj” – powiedział w wywiadzie dla wspomnianego dziennika na jego internetowej stronie, odnosząc się w ten sposób do ludzi, którzy nie czynią żadnych starań by poprawić swą trudną sytuację materialną. W swym wywiadzie skomentował też preferencyjne traktowanie, możliwości zawodowe dla Romów oraz podał krytykę niektóre romskie organizacje. Banga jako hiphopowiec jest znany z ostrych wypowiedzi.

Policja nie wszczęła śledztwa w tej sprawie, a Banga nie prosił o jakąkolwiek ochronę. „To nie rozwiązałyby problemu. Nic nie zostałyby ujawnione. Przed wszystkim nie zamierzam działać przeciwko własnemu narodowi” – powiedział gazetce.

Wielu romskich działaczy rozumie jego poglądy, lecz nie akceptują jego słów – pisze „Młada franta”. „Radek miał dobre intencje” – mówi o Bandze Wojciech Lawiczka – skrzypek zespołu Gipsy.cz. „Jednakże chcąc pomóc mniejszości, musi używać mniej ostrych słów” – dodał Lawiczka. 35 – letni Lawiczka jest romskim działaczem, który stara się wpoić osobom zagrożonym wykluczeniem ze społeczności większości, by przyjęły aktywną postawę w życiu. Na początku roku płyta zespołu Gipsy.cz „Romski Hip – Hop” awansował do europejskiej pierwszej dziesiątki światowej muzyki. Zespół jest bardzo popularny wśród młodzieży w Czechach.

przyg. M. Babicki

Wszystkie zaświadczenia powinny być w oryginale lub w przypadku, gdy jest to ksero dokument musi być poświadczony pieczęcią o treści „za zgodność z oryginałem” i potwierdzone pieczęcią instytucji, która wydaje zaświadczenie.

Termin składania wniosków upływa 28 października 2007 roku.

(ZRP)



Narody Zjednoczone krytykują Czechy za segregację Romów w szkołach

Komitet Praw Człowieka ONZ skrytykował Czechy za utrzymującą się ukrytą segregację Romów w szkołach podstawowych i brak zażośćuczynienia za bezprawną sterylizację kobiet w swym ostatnim dostępnym CTK raporcie.

Raport Narodów Zjednoczonych został wydany w Genewie i wręczony CTK przez Czeską Ligę Praw Człowieka.

ONZ wzywa Republikę Czech do powołania niezależnego ciała, które zajmowałoby się skargami na działania Policji. Ludzie najczęściej skarżyli się, że policjanci źle obchodzili się z nimi w czasie zatrzymania i podczas pobytu w areszcie. Organizacja Narodów Zjednoczonych podkreślała ten problem już wcześniej, ale rząd nie powołał takiego organu.

Jeśli chodzi o sterylizację Komitet zaleca, aby ofiarom było zapewnione doradztwo prawne. Raport pokazuje też, że specjalne szkoły dla słabszych uczniów zostały zniezione jedynie formalnie i romscy uczniowie są nadal segregowani w czeskich szkołach.

Rząd winien przedsięwziąć środki, aby poprawić tę niebezpieczną

sytuację – jest napisane w raporcie. Poddaje krytyce także stosowanie okratowanych łóżek w szpitalach psychiatrycznych.

Okratowane łóżka powinny być zakazane przez prawo. Dodatkowo czescy lekarze i pracownicy socjalni winni przejść obowiązkowe szkolenia z zakresu praw człowieka swych pacjentów.

Komitet Praw Człowieka ONZ wyraził zaniepokojenie sytuacją. Można kogoś umieścić w szpitalu psychiatrycznym jedynie z powodu „wskazywania oznak choroby psychicznej”. Komitet kilkakrotnie odniósł się do przypadków obywateli Czech, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia Czech, otrzymali obywatelstwo innych krajów, a teraz sądy czeskie odrzucają ich żądania zwrotu mienia. Stwierdza, iż rząd Czech dyskryminuje wiele z tych osób i powinien umożliwić zwrot ich własności lub jej równowartość.

Czeska Liga Praw Człowieka oraz Centrum Prawników na Rzecz Upośledzonych Umysłowo zorganizowały 30 lipca konferencję prasową dotyczącą raportu i sytuacji w kraju.

przyp. M. Babicki

„UNIA EUROPEJSKA A WALKA Z DYSKRYMINACJĄ”

Dyrekcja Generalna Komisji Europejskiej ds. Sprawiedliwości, Wolności i Bezpieczeństwa organizuje konkurs na plakat pt. „Unia Europejska i przeciwdziałanie dyskryminacji”. Plakat powinien przedstawiać temat przeciwdziałania dyskryminacji.

W Polsce za koordynację konkursu na poziomie krajowym będzie odpowiadać Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Warszawie.

W konkursie mogą wziąć udział młodzi ludzie mieszkający w jednym z 27 państw członkowskich Unii Europejskiej, w dwóch kategoriach wiekowych: 12-14 i 15-18 lat.

Plakat wraz z formularzem zgłoszeniowym należy dostarczyć osobiście do siedziby krajowego koordyna-

tora ds. technicznych (Propagator Sp. z o.o.), nie później niż w środę 31 października 2007 roku.

Jeśli dostarczenie plakatu i formularza osobiście nie jest możliwe, materiały należy przesłać do krajowego koordynatora pocztą kurierską nie później niż w poniedziałek 29 października 2007 roku, aby zapewnić, że materiały dotrą do koordynatora (spółki Propagator Sp. z o.o.) nie później niż 31 października 2007 roku. Uczestnicy powinni zachować kopię przesłanych dokumentów.

Informacje i zapisy na stronie:
www.euromlodziez.eu

przyp. A. Samborska

Setki osób w Auschwitz wspominają zagładę Romów

Kilkaset osób przybyło 2 sierpnia do Oświęcimia – Brzezinki, by przypomnieć zagładę Romów w 63 lata po tym, jak ostatni z nich zostali zagazowani w Obozie. W liście od Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji – Janusza Kaczmarska odczytanym do zgromadzonych podkreślona została potrzeba pamiętania o cierpieniu, jakie od hitlerowskich Niemców otrzymali Romowie. „Musimy pamiętać o zagładzie Romów” – napisał Kaczmarek. „Jest obowiązkiem polskiego rządu, by pamięć o niej nie zanikła i aby kolejne pokolenia Polaków wiedziały, jak tragiczny był los naszych romskich współobywateli”.

Polska Agencja Prasowa (PAP) donosi, że wśród gości byli Romowie z Polski i z zagranicy, osoby które przeżyły obóz oraz wicemarszałek Senatu – Maciej Płażyński.

2 sierpnia 1944 roku Nazyści zlikwidowali Cygański obóz rodzinny, tak zwany Zigeunerfamilienlager wchodzący w skład zespołu Auschwitz – Birkenau, wysyłając większość z 2. 900 więźniów do komór gazowych, łącznie z kobietami, dziećmi i starcami. Pozostali zostali zabrani do niemieckich fabryk jako przymusowi robotnicy.

przyp. M. Babicki

W lipcu wydany został pierwszy elementarz w języku romskim po tytule „Miri szkoła”. Celem publikacji elementarza dla dzieci romskich jest propagowanie języka romskiego w mowie i w piśmie oraz propagowanie wiedzy o kulturze romskiej.

Autorem elementarza jest Pan Karol Parno Gierliński, były nauczyciel a obecnie poseł Międzynarodowego Parlamentu Romskiego, poeta i rzeźbiarz.

Elementarz ma status podręcznika pomocniczego. Powstał z inicjatywy gorzowskich Romów i nauczycieli Szkoły Podstawowej Nr 1 w Gorzowie Wielkopolskim. Elementarz przeznaczony dla dzieci w wieku wczesnoszkolnym,

które znają już język romski. Jego głównym zadaniem jest systematyzowanie słownictwa, wzbogacanie go, a przede wszystkim rozwijanie świadomości językowej u dzieci, tak aby nie mieszały do języka romskiego słów polskich i odwrotnie.

Publikacja prezentuje wysoki poziom edytorski, ma 80 stron i została wydana w nakładzie 500 sztuk.

Na wydanie elementarza przekazana została dotacja z budżetu państwa, w ramach „Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce”, koordynowanego przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

źródło www.mswia.gov.pl

Romscy asystenci i działacze stowarzyszeń przypominamy, iż dnia 8.X.2007r. mija termin składania sprawozdań dotyczących języka ojczystego w szkołach i przedszkolach dla dzieci i młodzieży mniejszości, dla których organizowane są dodatkowe zajęcia.

Za sporządzenie sprawozdania S-15 odpowiedzialne są szkoły oraz przedszkola. Natomiast wasza rola polega na dopilnowaniu terminowego złożenia sprawozdania.

Informujemy również, że wszystkie zadania edukacyjne w przyszłości mają być finansowane z S-15 a nie jak dotychczas przez rządowy program na rzecz mniejszości romskiej w Polsce.

przyg. D. Puszczkowski

Romowie chcą być stroną negocjacji na temat statusu Kosowa

Pan Rudko Kawczyński – przewodniczący Europejskiego Forum Romów i Wędrowców w swym liście do reprezentantów Międzynarodowej Grupy Kontaktowej ponowił żądanie włączenia Romów z Kosowa do rozmów na temat statusu tego regionu.

Jego zdaniem nowe negocjacje są szansą na uwzględnienie praw i interesów wszystkich mieszkańców prowincji. „Poprzednie negocjacje były bezowocne, gdyż nie brały pod uwagę trzeciej co do wielkości społeczności Kosowa – Romów” – powiedział przywódca mającej siedzibę w Strasburgu organizacji. „Kosowscy Romowie, którzy byli głównymi ofiarami wojny i czystek etnicznych byli pomijani”.

Kawczyński szczególnie podkreślił potrzebę uczestnictwa w rozmowach romskich emigrantów. „Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1244 z 1999 gwarantuje im prawo powrotu do Kosowa. Powinni oni mieć w związku z tym prawo zabrania głosu na temat politycznych rozwiązań, które będą kształtować ich ojczyznę” – dodał.

Powołując się na zalecenia Specjalnego Wysłannika ONZ do spraw Nadzoru Przestrzegania Procesu Pokojowego, a także na wcześniejsze oświadczenia Grupy Kontaktowej, wezwał jej reprezentantów do stworzenia warunków dla rozmów, które by poruszały obawy wszystkich mieszkańców prowincji, a zwłaszcza Romów.

„Nie będzie jasnego określenia przyszłości Koso-

wa, jeżeli prawa i interesy Romów nie będą brane pod uwagę” – podsumował przewodniczący Europejskiego Forum Romów i Wędrowców, dając jednocześnie do zrozumienia, że jakiegokolwiek inne rozwiązanie tylko umocniłoby rezultaty czystek etnicznych.

Nowa inicjatywa wyszła po nieudanych próbach Forum wejścia do negocjacji wraz z międzynarodowym zespołem negocjacyjnym kierowanym przez Specjalnego Wysłannika ONZ Martiego Athisaarięgo. Były one krytykowane przez wzgląd na zespoły negocjacyjne Belgradu lub Prisztiny. Forum chciało mieć również prawo wglądu do projektu konstytucji ewentualnego niepodległego Kosowa, lecz zostało odprawione z kwitkiem z tych samych powodów.

W Kosowie mieszkało niegdyś 200.000 Romów. Większość z nich została wygnana po zakończeniu wojny. Ci którzy pozostali, muszą żyć w izolacji i strachu w zamkniętych wioskach i dzielnicach.

Europejskie Forum Romów i Wędrowców zrzęca główne europejskie romskie organizacje, jak również romskie organizacje z poszczególnych państw członkowskich Rady Europy. Założona w 2004 roku organizacja ma podpisane porozumienie o partnerstwie z Radą Europy.

przyg. M. Babicki

Serwisy informacyjne w mediach umacniają stereotypy o Romach

Nowe romskie media podejmują kroki by nauczać opinię publiczną na temat kwestii dotyczących ich społeczności. Jedną z funkcji mediów jest edukowanie społeczeństwa. Ludzie otrzymują za pośrednictwem mediów wiele informacji. Można się uczyć języków obcych, gotowania od szefów kuchni czy ćwiczeń sprawnościowych od znanych osób. Można otrzymać z mediów wiedzę o innych ludziach – jak żyją, jak się zachowują. Niebezpieczeństwo polega na tym, że można zostać wciągniętym w spiralę stereotypowego przedstawiania niektórych grup ludzi.

Osoby z romskich organizacji pożytku publicznego są świadomi edukacyjnej roli mediów. Aby przeciwstawić się istniejącym stereotypom starają się oni upowszechniać w telewizji i radiu tak dużo informacji o romskiej kulturze, edukacji i życiu codziennym, jak to możliwe. „Media winny przekazywać pełne informacje. Jednakże jest dla nich bardziej atrakcyjne przekazywać negatywne informacje. O czym piszą media? O młodej romskiej dziewczynie, która zdobyła tytuł Mistrza Świata w Taekwondo czy o Romach z Wszetina, którzy zdemolowali dom? Według mnie powinny pisać o obu wydarzeniach” – mówi Zdenek Horvath – dyrektor wykonawczy Athinganoi, romskiej organiza-

cji pożytku publicznego pomagającej Romom poprzez swe badania. „Moim zdaniem 90 procent Czechów wyrabia sobie opinię o świecie za sprawą przekazywanych przez media informacji. Więc pytam sam siebie, czy moja praca jest ważna? Zrobiłbym 4 dobre programy, które pomogłyby setkom ludzi, ale po powrocie do domu i tak oglądałbym Romów przedstawianych jako źli ludzie” – dodaje Horvath.

Wszystkie romskie media, jak „Romano vod’i” czy „Romea TV” kładą nacisk na swą edukacyjną rolę. Informują widzów o sławnych Romach, z czasów historycznych i współczesnych, przedstawiają wykłady o romskiej kulturze i reportaże w tym języku aby wspierać jego używanie. Jest ważne, aby mieć w ogólnokrajowych mediach dobrze wykształconych romskich dziennikarzy. W tym organizacje romskie, jak Dženo czy Romea organizują specjalne kursy dla młodych Romów, którzy chcą zostać dziennikarzami. Jedną z takich osób jest Ryszard Samko – drugi Rom który dostał stałą pracę w czeskiej telewizji i gospodarz cotygodniowego „O Romach”, który jest emitowany w Programie 1 Czeskiego Radia.

przyp. M. Babicki

Sześciu bezrobotnych czeskich Romów przyjmuje pracę w ramach projektu UE

Sześciu Romów z okolic Ostrawskich Biedrzyc, znanych z konfliktów między Romami a pozostałymi mieszkańcami, zaakceptowało propozycję miejscowego burmistrza dotyczącą pracy na rzecz miejscowości – powiedział CTK Petr Krones – dyrektor Zrzeszenia Romskich Grup Miejskich (ZRGM).

Sześciu romskich mężczyzn będzie wykonywało pracę w ramach unijnego projektu Powrót do Pracy – dodał. Miejsca pracy zostały Romom zaoferowane przez ZRGM i Lianę Janeczkową – burmistrz Ostrawskich Mariańskich Gór i Hulwaków, gdzie Biedrzyce są położone. ZRGM mówi, że zamierza znaleźć pracę dla 25 Romów z Ostrawy. „To duży problem sprawić, by Romowie długotrwale pozostający bez pracy zaczęli pracować i jest naprawdę dużym sukcesem, jeśli choć jeden kontynuuje pracę” – mówi Krones. Jak mówi, ZRGM kierował swoją ofertę do stu Romów z regionu Śląskiej Ostrawy, lecz udało się zatrudnić zaledwie sześciu.

W regionie Ostrawa – Witkowice, ZRGM był w stanie zaoferować pracę dziesięciu Romom, jednak zaledwie jeden ukończył niezbędny kurs, aby zostać spa-

waczem. Krones twierdzi, że Romowie unikają pracy również dlatego, że są zadłużeni. „Gdy władze dowiadują się, że ci zaczęli legalną pracę, dłużnicy zabierają ich zarobki. Inny problem to fakt, iż młodzi Romowie nie znają niczego innego jak zasiłki socjalne. Pracą zainteresowane są przeważnie osoby powyżej 40 roku życia, które pracowały za czasów komunizmu” – dodaje Krones.

Podobnie jak on, burmistrz Janaczkowa była zaskoczona zainteresowaniem 6 Romów z 8, do których Urząd Miasta wystosował pismo. Janaczkowa już wcześniej była w kręgu zainteresowania mediów, gdy na początku lata jej polityczni przeciwnicy przypomnieli jej rasistowskie wypowiedzi pod adresem Romów z okolic Biedrzyc. Kilka organizacji broniących praw Romów złożyło doniesienie o popełnieniu przez nią przestępstwa w związku z jej słowami o dynamicie i elektrycznej siatce odnośnie miejscowych Romów. Policja prowadzi już w tej sprawie dochodzenie.

przyp. M. Babicki



Romowie w Kanadzie



Według szacunkowych danych w Kanadzie mieszka około 80 tysięcy Romów. Kanadyjski Urząd Statystyczny nie posiada danych dotyczących tej grupy etnicznej, nie ma też innych oficjalnych i wiarygodnych informacji na ten temat. Kanadyjskich Romów można podzielić na kilka grup.

Rdzenna ludność - Romowie wołoscy (nazywani przez niektórych Roma Vlach) - są najliczniejszą i najbardziej rozprzestrzenioną obecnie grupą Romów. Pochodzą oni z Rumunii, z niewolniczej grupy Romów z Wołoszczyzny, Mołdawii i Transylwanii, którzy uzyskali prawa na podstawie dekretu z 1865. Po tej decyzji wielu z nich wyjechało z Rumunii do innych krajów europejskich. Na początku lat osiemdziesiątych XIX wieku zaczęli przybywać do Północnej, Środkowej i Południowej Ameryki. Niektóre rodziny dostały się do Kanady przez USA, pozostali bezpośrednio z Europy. Do roku 1910 w Kanadzie mieszkała już liczna grupa wołoskich Romów. W chwili obecnej jest to już 5 - te i 6 - te pokolenie urodzonych w Kanadzie Romów, którzy wciąż mówią po romsku i są wierni swej tradycyjnej kulturze. Są oni „wtopieni” w dominującą kanadyjską kulturę i mimo, że są wierni swej kulturze, nie są rzucającą się w oczy mniejszością etniczną.

Wołoscy Romowie są najbardziej typową grupą Romów w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych. W Środkowej i Południowej Ameryce tworzą oni jeden naród żyjący według tej samej kultury. Mówią wzajemnie zrozumiałymi dla siebie dialektami romskiego. Kanadyjscy Romowie wołoscy wciąż opierają się na tradycji pracy „na własny rachunek” i wykonywaniu swych typowych zajęć. Mężczyźni zajmują się nowymi i używanymi samochodami, ciężarówkami oraz przyczepami kempingowymi, pośrednictwem na rynku nie-

ruchomości czy innych towarów. Pracują też w wielu innych typowych zajęciach. Kobiety są często asystentkami lub same prowadzą licencjonowane salony magii w małych i dużych miastach Kanady.

Romowie wołoscy w Kanadzie byli przez długi okres czasu wędrowcami wędrującymi po całym kraju, których zajęciem były konie i kowalskie wyroby z miedzi. Wraz z nadejściem motoryzacji podróżowali z przyczepami pełnymi aluminium, a także pracowali podczas karnawałów i jarmarków. W czasie II wojny światowej osiedlili się w miastach i miasteczkach, zaprzestając tym samym koczowniczego trybu życia. W przemysłowym otoczeniu odnaleźli inne zajęcia. W związku z tym, że byli oddzieleni od swych rodaków w Europie, nie doświadczyli piekła Holocaustu ani komunistycznych rządów Europy Wschodniej, które wprowadziły powszechne szkolnictwo dla Romów celem ich asymilacji. Kanadyjscy Romowie (a także inni wołoscy Romowie w obu Amerykach) w związku z tym są wierni starszej i bardziej tradycyjnej kulturze niż europejscy Romowie, którzy byli wielokrotnie przedmiotem masowych programów asymilacyjnych.

Kanadyjscy Romowie wołoscy wciąż podtrzymują rodzinną i klanową strukturę oraz wierność opartej na hinduizmie ludowej religii romskiej zwanej Romanii, która przewiduje zakazy nieczystości i pokalania. Utrzymują oni też instytucję kris – Romani (romskiego sądu), który osądza przypadki naruszenia prawa wśród członków romskiej społeczności. Jednocześnie są też chrześcijanami i co roku pielgrzymują do Świętej Anny de Beaupre w Quebecu.

Romaniczele to grupa kanadyjskich Romów, którzy są potomkami romskich imigrantów z Wielkiej Brytanii, gdzie ich przodkowie mieszkali od XVI wieku. Mówią oni o sobie „wędrowcy” i są bardziej zżyci z kanadyjską kulturą i społeczeństwem niż Romowie wołoscy. W Kanadzie nie są tak liczni jak w USA. Ich język jest swego rodzaju mieszanką angielskiego i romskiego, który nie jest zrozumiały dla wołoskich Romów czy Romów z innych części świata. Wielu z nich wciąż podróżuje samochodami, ciężarówkami, przyczepami i mieszka na prywatnych polach kempingowych, jak wielu zwykłych Kanadyjczyków. Pozostali prowadzą osiadły tryb życia i mieszkają w małych miasteczkach i wsiach.

Większość Romaniczele ocenia liczbę swej wędrownej populacji na 20 tysięcy osób maksimum, lecz jest duży ruch osób między Kanadą



i USA w obie strony. Romaniczele w większości pracują na własny rachunek i zajmują się typowymi rodzajami handlu. Niektórzy posiadają firmy, które zatrudniają innych. Wielu przedstawicieli młodego pokolenia kończy studia i pracuje w zawodzie. Pozostali znajdują stałą pracę i porzucają tradycyjny styl życia.

Imigranci

Społeczności nowych romskich imigrantów tworzą się w Kanadzie i tworzą odrębne podgrupy. Pierwszą dużą grupą przybyłą do Kanady byli węgierscy Romowie, którzy przyjechali razem z rodowitymi Węgrami w listopadzie 1956r., jako polityczni uchodźcy w związku z radziecką inwazją. Węgierscy Romowie, wśród których było wielu muzyków i artystów kabaretowych, utworzyli własne wspólnoty w kanadyjskich miastach. Następnie dołączali do nich inni jako uchodźcy z krajów komunistycznych. Pozostałe grupy Romów, niektóre większe niektóre mniejsze, też przybyły do Kanady po zakończeniu II wojny światowej z byłej Czechosłowacji, byłej Jugosławii, Polski, byłego Związku Radzieckiego i innych krajów Europy Wschodniej. Oni również utworzyli podgrupy. Grupy te zintegrowały się ze społeczeństwem kanadyjskim, wykonują te same zawody co większość Kanadyjczyków i nie stanowią widocznej mniejszości. Dzieci wielu z nich ukończyły studia i pracują w zawodzie.

Uchodźcy

Jako że wszystkie poprzednie grupy zintegrowały się w społeczeństwie kanadyjskim nie stwarzając problemu w postaci kwestii narodowej, media i społeczeństwo dowiedziało się o Romach dopiero w momencie, gdy uchodźcy - czescy Romowie zaczęli przyjeżdżać do Kanady w sierpniu 1997 roku. W przeciwieństwie do poprzednich uchodźców, Romowie z Czech przybyli jako uciekinierzy przed prześladowaniami z powodu bycia Romem w tym kraju. Media po raz pierwszy odkryły, że Romowie przybywają do Kanady. Następnie aż do Bożego Narodzenia codziennie prezentowały doniesienia o „cygańskim problemie”. Jednocześnie ci sami dziennikarze byli zupełnie nieświadomi, że przynajmniej 80 tysięcy Romów zintegrowało się w społeczeństwie Kanady.

Media były pod wpływem mitycznego, rasistowskiego i stereotypowego obrazu Romów stworzonego przez wiktoriańskich pisarzy i kontynuowanego przez ostatnich mędrców kanadyjskiej literatury, jak późny Robertson Davies (Anioły Buntu, Penguin, 1981), gdzie Romowie są przedstawiani jako magiczne, nieprawdo-



Efektowne podświetlenie Niagary nocą.

podobne, lepko – rękie charaktery, zdolne zabierać portfele Kanadyjczykom. Opierając się na losach poprzednich romskich imigrantów na przestrzeni ostatnich stu lat, nie powód by wątpić, że romscy uchodźcy z Czech też się odnajdą w kanadyjskim społeczeństwie.

przyg. M. Babicki



Dre Kanada sy bešte 80 bara Roma. Instytucji gadzitka phenen kaj nani len konkretna dany pał da grupa etniczno. Romen Kanadyjskunen można te podzielił pe varkicy grupy. Rdzenna manusza to Roma Wołoska, sy one najbutedyr i najbutyr pe Kanada rostradyne pes. Lengro pochodzenie isys Rumuniaty i da grupa isys niewolnikienca dre Wołoszczyzna, Moldawia i Transylwania. Dała Roma doreste prawy dopiero syr vgeja dekreto dre berś 1865 i wtedy but Roma vytradyne Rumuniaty kie javir thema i but Roma rakte pe dre Ameryka i doryk kie Kanada tradyne. But Roma vytradyne też od razu Eupoaty kie Kanada. Dre bersza 1910 dre Kanada beszte sys już but Roma Wołoska. Kana sy dova 5 i 6 pokolenio loćkirido dre Kanada i na zabistryrde te rakireł romanes i peskre Romanipnatyr. Roma Wołoska dre Kanada hara tradenys vurdnenca pe vesza, dre II maryben sasosa ośedlinde pe dre foria i gava i pszetsine te javen koczo-vnikienca i daleskie kaj sys dre them Kanada na pszegiene one Holokausto ani na pszegiene komunistyczno systemo sało sys dre Europa.

Romaniczele daja kanadyjsko grupa Romani saji sy potomkienca Angielskie Romendyr sałe sys bešte dre XVI wieko i phenen pe pestyr Travelsy. Jone butedyr z integrynde pe dre Kanada niż Roma Wołoska. Kie Roma Angielska sy bary mieszanka dre tsip, pał dava Roma Wołoska i Roma europaty na halon daja tsip sa-luniasa rakiren Roma Angliaty, ale dava na pszeskadzynel Romengie kaj te javen sare khetane.

REPORTAŻ

Przystanek Woodstock - największy tabor w Europie

W dniach 3-4 sierpnia na podmiejskich wzgórzach wyrosły dziesiątki tysięcy kolorowych namiotów, przyczep kempingowych i skleconych z byle czego szałasów. Jednym słowem Jerzy Owsiak już trzynasty raz zaprosił młodzież na wielobarwny zlot.

Cała impreza odbywała się pod hasłem: „MIŁOŚĆ, PRZYJAŹŃ, MUZYKA”. Przy każdej okazji poruszano problem nietolerancji i rasizmu, jako przyczynę zła współczesnych społeczeństw. I tak na Woodstocku obok uczestników skupionych wokół misyjnego Przystanku Jezus, spacerowali ubrani egzotycznie mieszkańcy Wioski Krishny i cała kolorowa reszta.



Nie będę opisywał wszystkich imprez towarzyszących, było ich tak dużo, że na pewno bez złej woli kogoś bym pominął. Na pewno wszędzie gdzie cokolwiek się działo, był Jurek Owsiak. Był wszędzie. Jak on to robił? Kiedy spał? Kiedy odpoczywał? Nie wiadomo. Po prostu był.

Nie znam żadnej ulicy, żadnej promenady, na której byłoby tak ludno i kolorowo, jak na woodstockowych



deptakach.

Nad całością dominowały dwa cyrkowe namioty - siedziba Akademii Sztuk Pięknych. Na zainstalowanych mini scenach ze słuchaczami Akademii spotkali się abp. Józef Życiński, Anna Dymna, Tomasz Lis, Tomasz Sekielski, pro. Jerzy Bralczyk oraz Joanna Brodzik. Trwały ożywione dyskusje, słuchacze byli bezkompromisowi, ale na każde nawet najtrudniejsze pytania otrzymywali odpowiedzi. Jedyнным ograniczeniem był czas wystąpień, rygorystycznie przestrzegany przez organizatorów.

W ramach prezentacji „Spotkania trzech kultur” spotkali się ze słuchaczami ASP wymieniony już abp. Józef Życiński, rabin Michael Schudrich, oraz reprezentujący społeczność muzułmańską w Polsce Imam Abi Ali Issa.

Ten ostatni miał naprawdę twardy orzech do zgryzienia, bo okazało się, że młodzi ludzie w Polsce doskonale znają Koran, ale też nie są obce im problemy społeczne w krajach arabskich.

Równolegle prowadzono warsztaty artystyczne. Zajęcia muzyczne prowadzili: Zbyszek Hołdys (legendarny wokalista Perfectu), Marek Raduli (grał m. in. w Budce Suflera), gitarzystów basowych uczył Wojtek Pilichowski, Wojtek Morawski prowadził perkusistów, zajęcia chóralskie – wokalne odbywały się pod okiem Staszka Soyki.



Oddzielną grupę prowadził Piotr Łazarkiewicz - wykładowca Warszawskiej Szkoły Filmowej.

Nie zabrakło też elementów romskich, chociaż nie występował żaden romski zespół muzyczny, czego bardzo żałowano podkreślając to w wielu wypowiedziach, jednak zajęcia z rzeźby prowadził romski artysta Karol Parno Gierliński, co było wielokrotnie nagłaśniane przez organizatorów, a przede wszystkim przez Jurka Owsiaka.

Towarzyszili mu prominentni działacze organizacji Sinti z Berlina (Goldi), Lowarii (Edi), Keldelarii (Janusz) oraz Polska i Bergitka Roma.

Przy okazji powstały bardzo ciekawe pomysły na zintegrowanie działalności Sintów i Romów, ale o tym przy następnej okazji.

Wśród tłumów młodzieży od czasu do czasu pojawiali się też młodzi Romowie, niestety nie wszyscy z nich mieli odwagę, aby podejść i wymienić pozdrowienia.



Młodzi ludzie z Algierii, Anglii, Austrii, Francji, Kosowa, Mołdawii, Niemiec i Polski wzięli udział w antyrasistowskich działaniach Stowarzyszenia 'NIGDY WIĘCEJ' podczas festiwalu Przystanek Woodstock 2-4 sierpnia 2007.

Polski Woodstock dzięki akcjom 'NIGDY WIĘCEJ' należy do bardzo wartościowych, edukacyjnych imprez antyrasistowskich. Dlatego Romowie chociaż bardzo mało widoczni na imprezie w pełni solidaryzują się z ideą imprezy i popierają działania Stowarzyszenia 'NIGDY WIĘCEJ'.

„Uczymy się jak być rasistami, to znaczy, że możemy się również nauczyć jak nimi nie być. Rasizm nie jest genetyczny. To wszystko kwestia władzy.” (Jane Eliot).



Najbaredyr taboro dre Europa



Dre dyvesa 2-4.08.2007 stradyne pes but terne manusza pas foro Kostrzyń. Porozmarde szatry i kempingi. Stradyne pe but themendyr pe impreza sało sys 13 moło.

O raj Jerzy Owsiak zamangdzia terne manuszen kaj te javen sare khetane, kaj te javel maškre manuszendyr tolerancja, kaj te szunen muzyka i pe te bavinen khetane. Pe impreza javne but raszaja kaj phenen Devleskro łav kaj manusza te dzian devleskre dromesa. Pe daja impreza javne but terne Roma sałe kamen nevipen dre peskro dzipen, bo javne neve ciry. Unia Europakry sy kana pirady i terne manusza kamen te dział neve dromesa, a na te terdzion dre szteto.

Rakciom me man Romenca i dykciom dre lengre jakha syr frejdzion kaj moginen pe maškredakicy gadziendyr te bavinel i nikon lengie hyria łav na phenel kaj sy Romesa.

Pe festivalo organizatory rakirenys pał Romendyr kaj miszto by javiaby kaj romane artysty te bagien, ale Roma pes darenys te deł koncerto pe impreza Przystanek Woodstock.

Romen sałen doj dykciom na kamenys kaj len te fotografineł pe, bo darenys kaj len Roma na zhalona sosskie pe doj rakte, ale dava lengry vola, so kon kameł dzia te dzidziół to uszaninas dava łeskro dzipen i łeskry sprava.

przyg. i fot. R. Chojnacki

Każdy jest kowalem swojego losu...

Pan Marcin Huczko, 75-letni romski skrzypek, który przeżył II wojnę światową. Jako ośmioletni chłopiec był więziony w obozie koncentracyjnym pod Lublinem. Przeżył tylko dlatego, że jednej nocy w obozie zabrakło prądu z powodu awarii. Dzięki temu śmiertelne ogrodzenie z drutów kolczastych stało się barierą możliwą do pokonania i młody, wystraszony chłopiec podkopując się wydostał się poza bramy obozu.

red - Niedawno minęła kolejna rocznica wybuchu II wojny światowej. Pan tę wojnę przeżył. Jak to wszystko wyglądało?

- Wojny nie pamiętam, ponieważ byłem małym chłopcem. Ale pamiętam straszny strach każdej nocy i dnia. Pamiętam wojsko niemieckie, jak przyjeżdżali do naszej wioski z psami i mieli karabiny przewieszane przez ramię. Często bili ludzi kolbami tych karabinów. Pamiętam ich buty, zawsze czyste, wypastowane... Często kopali ludzi butami. I jeszcze pamiętam ich krzyki. My małe dzieci chowaliśmy się za fartuchami swoich mam, kurczowo trzymając się ich połów, żeby czasem się nie zgubić. Niemcy nieraz wpadali do naszych chat i plądrowali izby. Zabijali też ludzi. Jednej zimy chowaliśmy się w ziemiankach, w górach i w lesie, bo strasznie palono nasze wioski. Jako mały chłopiec zawsze chciałem dużo jeść, a nie było co, to burczało nam w brzuchach. Latem było trochę lepiej, ale zimy były straszne. Wystrzały karabinów i artylerii pamiętam do dziś. To tyle co mogę powiedzieć, szczegółów nie pamiętam, było to zbyt dawno.

red - Jak potoczyły się Pana losy po wojnie? Co Pan robił?

- Po wojnie kilka naszych rodzin cygańskich przyjechało na Zachód, bo tu miało być nam lepiej na ziemiach odzyskanych. Dostawaliśmy po Niemcach domy, które oni opuścili. Były one często bardzo dobrze wyposażone, było w nich wszystko, co potrzeba do życia. Dla nas to były luksusy, takich rzeczy nie mieliśmy u siebie w biednych chatkach. Dużo naszych Romów poszło do pracy np. w PGR, na kolei lub przy budowie dróg. Inni trudnili się cygańskim fachem np. grali w cygańskich kapelach.

red - Jak Pan wspomina życie w taborze?

- Życie w taborze wspominam z nostalgią, chociaż ja jestem z grupy Bergitka Roma i my prowadziliśmy osiadły tryb życia. Ale czasami w celu zarobkowania jeździliśmy po kraju. Mając zespół jeździliśmy, bo w jednym miejscu nie było by tyle pracy, żebyśmy mogli się utrzymać. Ale dzisiaj to bym nie chciał już wędrować.

Stale miejsce gdzie można wrócić, daje poczucie bezpieczeństwa, chociaż człowiek nie jest taki wolny, jak w czasach wędrowek. Byliśmy jak ptaki - dzisiaj tu, jutro tam. Człowiek był młody i zdrowy, to i świat wydawał się piękniejszy i lepszy. A może już dziś nie pamiętam tych złych chwil? Człowiek co złe wymazuje z pamięci, a miłe pamięta. Dzisiaj jestem stary i schorowany i potrzebuję wygody. W taborze bym już się nie odnalazł.

red - Dzisiaj na całym świecie Romowie nie mają łatwego życia. Przyczynia się do tego brak wykształcenia, pracy. Jak Pan myśli, do czego powinni dążyć dzisiejsi Romowie?

- Romom żyje się trudniej niż innym ludziom, np. Polakom. Z jednej strony Romowie chcieliby żyć jak kiedyś - wolni, bez zobowiązań i bez troski. Szkoły nie były nikomu potrzebne. Chociaż chodziliśmy do szkół, mieliśmy po kilka klas. Niektórzy nie chodzili w ogóle, ale wtedy to nie było takie ważne. No, ale dzisiaj bez szkoły nie ma dobrej przyszłości, świat idzie do przodu i



szkoła jest konieczna. Ludziom wykształconym żyje się lepiej, mogą znaleźć dobrą pracę lub założyć własne biźnesy. Lecz niektórzy tego nie rozumieją i się nie uczą, ale na stare lata, gdy nie będą mieli emerytury, a dzieci nie będą chciały pomóc rodzicom, to będą żałować że nie wykorzystali szansy w młodości, gdy mieli okazję. Ja jestem muzykiem i gram do dzisiaj żeby dorobić, bo życie jest drogie i ciężkie. No, ale żyć trzeba...

red - Stanowicie państwo parę mieszaną, tzn. Pan jest Romem a pana żona Polką, a pomimo to tak długo jesteście razem. Czy różnice kulturowe nie wpływały na wspólne pożycie małżeńskie i szczęście?

- Moja żona jest Polką ale żyjemy w zgodzie i jest nam dobrze. Każdy do naszego związku wniósł coś innego ale można pogodzić wszelkie różnice tylko trzeba być otwartym na drugiego człowieka rozumieć go i nie przerabiać na swoje tzw. kopyto.

red - Czy rodzina nie miała nic przeciwko temu związkowi?

- Rodziny były przeciwne naszemu związkowi. Przeważnie tak jest, gdy żenią się osoby z innych narodowości, kultur, religii, ale wszystko można przeżyć.

red - Jak udało się Państwu pogodzić tradycję romską i polską?

- Różnica tradycji jest do pogodzenia, jeżeli dwie osoby szanują tradycję drugiego człowieka. Nie można uważać się za kogoś lepszego tylko dlatego, że jest się kimś innym. Wszyscy mamy jednakowe prawa na tej ziemi do życia. Nie ma lepszych i gorszych, trzeba o tym pamiętać. Jeżeli ludzie się ze sobą nie zgadzają, to lepiej niech ich drogi się rozejdą. Będzie to korzystne dla obu stron. Ale jeżeli ludzie się rozumieją i szanują, to nie ma znaczenia jakiej są narodowości, bo czy nie rozpadają się małżeństwa Polaków czy Romów? Rozpadają się i to bardzo często, więc nie ma recepty na szczęśliwe związki. Każdy jest kowalem swojego losu.

fot. i przyg. R. Chojnacki



„... Baro maryben mišto na rypyra
bo somys tykno ciavoro, ale rypyra
dar rat i dyves. Rypyra sasen, syr przy-
tradenys ke jamaro gav, pasz lendyr bare kherybnaskre
i dziukeła. Rypyra syr marnys manuszen do kheryb-
naskrenca, syr kopinenys manuszen. Rypyra łengre
krzyki... Jame, tykne ciavore, garuvasys pe pał jamare
dajendyr, rykirasys pes lendyr zarales kaj pe te na na-
siavas. Sasy najevkar vperenys ke jamare khera i albo
rozmareny saro, albo załenys haben. Zamarenys też
manuszen. Dre jek vend ugaruvasys pe dre phuviengre
dre šteła, później dre bergi i dre vesza bo dre do vend
sasy hačkirenys sare gava dre jamare ryga. Syr somys
ciavoresa to zawsze kamavys but te hał bo bok sys bary.
Dre nijał sys fedyr, ale vendzia sys but phare. Rypy-
ra ke dadyves do kherybnaskre syr kariedenys... Dava
saro so moginav te phenel bare marybnastyr, dava but
hara sys...”

Pošli maryben javiam varykice semencenca dre da
ryga. Adaj sys jamenge te veł fededyr, daj gił bešte sys
sasy. Roma doresenys khera poszli sasendyr. Dre do
khera sys saro so jame kamasys. Łatsie cyry javne pe
jamendyr. Jek Roma gene ke bucia ke PGR-y, vavir ba-
siavenys i dzia pe do dżipen zahtylnys.

Jame but na tradasys pe vesza, ale obradasys celo
Polska jamare zespołosa. Samys syr cirikle – dadyves
adaj, tasia adoj. Somys terno i sasto, a i sveto vyde-
lys pes mange fededyr. A może dadyves juz na rypyra
dova so sys hyrja... Manusz dova so hyrja wyciurdeł
sieresty, a dova so łaćo rypyreł. Dadyves som juz Phu-
ro i nasvało. Tabori już przegene...”

Superpuchar dla KHETANE

W dniach 18 – 19 sierpnia odbyły się w Złocińcu (mieście położonym w centralnej części Pojezierza Drawskiego) IX Zachodniopomorskie Targi Wystawiennicze „Złocieniec 2007”. Patronatem honorowym targów był Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jednym z laureatów tegorocznych Targów była romska Spółdzielnia Socjalna KHETANE ze Szczecinka.

Zachodniopomorskie Targi Wystawiennicze odbywają się co roku, od dziewięciu już lat, w miesiącu sierpniu i adresowane są do wszystkich firm i branż, twórców i artystów z całego województwa zachodniopomorskiego, z kraju i zagranicy. Organizatorem tegorocznych targów było Zrzeszenie Podmiotów Gospodarczych Miasta i Gminy Złocieniec oraz Urząd Miasta i Gminy Złocieniec. Celem tego przedsięwzięcia jest promowanie dorobku mikro, małych i średnich firm regionu, województwa zachodniopomorskiego w kraju i zagranicą.

Była to niepowtarzalna okazja do zaprezentowania swego przedsiębiorstwa i produktów, do wymiany doświadczeń, a przede wszystkim do nawiązania kontaktów biznesowych i promowania swoich osiągnięć podczas Targów.

Zorganizowano także konkurs na:

- NAJLEPSZY PRODUKT z 3 zgłoszonych przez wystawcę targowego
- NAJLEPSZĄ ARANŻACJĘ stoiska targowego
- KONKURS dla zwiedzających Targi na wybór najlepszego stoiska targowego.

Swoje stoisko zaprezentowały także romskie Spółdzielnie Socjalne: KASZT-ROM ze Sławna, SARE z Krakowa, JAME ROMA z Olsztyna oraz KHETANE ze Szczecinka, która wyróżniona została medalem i pucharem za swój produkt – patelnie miedziane.

Nagrodę Grand Prix zdobyło Przedsiębiorstwo Pa-



sieczne KÓSZKA z Kluczewa w gminie Czaplinek, producent Miodów Drahimskich. Nagrodę za najlepszy produkt spożywczy otrzymała firma BARD z Warnicy, produkująca pyszne cukierki czekoladowe. Superpuchar za najlepszy produkt otrzymała romska Spółdzielnia Socjalna KHETANE ze Szczecinka, produkująca patelnie ze stali i miedzi. W kategorii "Twórca ludowy, artysta" nagrodzona została Galeria PIWNICA Złocienieckiego Ośrodka Kultury za tryptyk pod nazwą



Prezes ZRP R. Chojnacki odbiera puchar w imieniu Spółdzielni Socjalnej KHETANE



Jedną z gwiazd tegorocznych Targów był zespół Parni Luludziori z Olsztyna.

STORCZYK. Superpuchar otrzymali również pracownicy Urzędu Miasta i Gminy w Złocięncu, za wkład i zaangażowanie w przygotowanie targów.

Odwiedzający targi mieli okazję zobaczyć wiele atrakcji przygotowanych specjalnie dla nich. Największą z nich był występ romskiego zespołu Parni Luludziori z Olsztyna.

Wystąpił on dzięki Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji IOM w Genewie, która administruje projekt spółdzielni romskich KHETANE i KASZT-ROM przy współpracy Związku Romów Polskich w Szczecinku.

Imprezie towarzyszyły również inne atrakcje, m. in. turniej szachowy, pokaz ekstremalnych sztuk walki, pokaz tańca break dance czy bezpłatna diagnostyka pojazdów samochodowych. Ponadto Zachodniopomorski Ośrodek Ruchu Drogowego przeprowadził konkurs



dla dzieci i młodzieży o tematyce ruchu drogowego, a Drawsko Pomorska Filia Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego przeprowadziła pokaz pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Były także występy zespołów OKSYMORON oraz MAGDANIA. Gromkimi owacjami zakończył się występ romskiego zespołu De Gila ze Szczecinka. Sześć dziewczyn ze Świetlicy Integracyjnej w Szczecinku zaprezentowało pięć różnych tańców. Ich trud włożony w przygotowanie tego występu został doceniony przez publiczność, gdyż na



Stoisko romskich Spółdzielni Socjalnych cieszyło się dużym zainteresowaniem. Oprócz sukien i patelni można się tam było zaopatrzyć w naszą gazetę ROMANO ATMO, która rozeszła się jak świeże bułeczki.

tradycyjne „bis” pokazały jeszcze trzy układy.

Po zakończeniu pierwszego dnia Targów odbyła się Gala Gospodarcza – wystąpienie przedstawiciela Wydziału Wdrażania Regionalnego Programu Operacyjnego Urzędu Marszałkowskiego temat: „Wsparcie przedsiębiorców środkami pochodzącymi z Unii Europejskiej”.

Przez dwa dni Złocieniec był stolicą przedsiębiorczości w województwie Zachodniopomorskim. Targi w Złocieniu stały się przykładem dla innych środowisk, jak należy rozumieć członkostwo i współpracę w ramach Unii Europejskiej.

*przyg. A. Samborska, D. Puszczykowski
fot. D. Puszczykowski*



Młody romski zespół De Gila ze Szczecinka, stawia swoje pierwsze kroki sceniczne przed coraz liczniejszą publicznością.



Pan Ryszard Bańka - przewodniczący Komisji Konkursowej. Odpowiedzialny za kontakty z mediami w czasie Targów, jak również prowadzący seminarium "Pozyskiwanie środków unijnych - progi i bariery".

Jerzy Bogalecki – Dyrektor IX Targów Wystawienniczo-Handlowych Złocieniec 2007

Już po raz dziewiąty Zarząd Zrzeszenia Podmiotów Gospodarczych w Złocieniu wspólnie z Burmistrzem Miasta i Gminy powierzył mi organizację Targów w Złocieniu, są to Targi wielobranżowe i z roku na rok stoją na wyższym poziomie organizacyjnym, tego oczekują ode mnie organizatorzy.

Targi wpisały się już na stałe w kalendarz imprez promujących dorobek małych i średnich przedsiębiorstw województwa zachodniopomorskiego z kraju i zagranicy. Nasza kadra organizacyjna to partnerzy na których można liczyć na każdym z etapów współpracy.

Chciałbym podkreślić fakt, że organizatorzy po raz kolejny podjęli działania, których celem jest prezentacja firm, pomoc w nawiązaniu kontaktów handlowych oraz wymiana doświadczeń biznesowych, a to z kolei sprzyja ożywieniu gospodarczemu i promocji przedsiębiorstw sektora MSP.

Spotkania przedsiębiorców w Złocieniu mające wymiar biznesowy, dzięki wysiłkom wielu osób cieszą się dużym zainteresowaniem turystów przyjeżdżających na Pojezierze Drawskie, jak i mieszkańców Złocienia.

Podczas Targów każdy wystawca może pozyskać nowych klientów, zaprezentować nowe produkty, utworzyć nowy wizerunek firmy, może też poznać życzenia klientów, które potem przeniesie do swojej firmy.

Jako odpowiedzialny za koordynację przygotowań do Targów dziękuję wszystkim osobom i instytucjom, które przyczyniły się do zorganizowania i uatrakcyjnienia kolejnej edycji Targów.



Edward Kot – Prezes Zrzeszenia Podmiotów Gospodarczych Miasta i Gminy Złocieniec

Każde Targi analizowane są pod kątem efektów i zawartych umów, to pozwala nam na efektywniejszy dobór wystawców i określenie profilu kolejnych wystaw. Chcę też zaznaczyć, że Targi są nie tylko promocją miasta i gminy, tu chcemy promować małe i średnie firmy. Tego typu podmioty gospodarcze chętnie lokalizowane są w takich miastach i gminach jak Złocieniec. Stworzenie możliwości ich prezentacji może być też sygnałem dla samorządów lokalnych, jak i komu składać oferty inwestycyjne w gminach podobnych do Złocienia.

Nasze Targi działają w systemie non-profit. Pomagamy i promujemy i to jest naszym podstawowym celem.

K O R E S P O N D E N C J A Z U S A

"Gypsy Caravan" w amerykańskich kinach

Sezon letni w amerykańskich kinach rozpoczął niezwykły film. Z niecierpliwością oczekiwałam na jego premierę, wiedząc że film będzie wyjątkowy. Nie rozczarowałam się.

Film o którym piszę to "GYPSY CARAVAN" w reżyserii Jasmine Dellal. Dokument śledzący podróż koncertującej grupy romskich muzyków przez Stany Zjednoczone i Kanadę. Samo tournee zorganizowane przez WORLD MUSIC INSTITUT odbyło się w roku 2002 i wydarzenie wydawało się na tyle unikatowe i niepowtarzalne, że postanowiono nie przegapić okazji i zarejestrować na kamerze to, co działo się na scenie, jak i za jej kulisami. Grupę stanowiła śmietanka artystów romskich z różnych, bardzo odległych od siebie części świata. Tradycyjna indyjska grupa MAHARAJA, królowa romskiej muzyki macedońskiej ESMA REDZEPOVA, muzycy z Rumunii TARAF DE HEIDUKS oraz FANFARE CIOCIARLIA i hiszpańska grupa flamenco ANTONIO EL PIPA FLAMENCO ENSEMBLE.

Film wart był uwagi z wielu względów. Pokazywał kulturę romską, taniec, muzykę i tradycję jako wypełnioną kolorem plejadę osobowości, różnorodność geograficzną i etniczną, którą na swoim koncie mają współcześni Romowie, jak również całą gamę emocji. Pełen był radosnych nut, wzruszających momentów, czasami zabawnych, innym razem smutnych, przyprawiających o łzy opowieści i zdarzeń. Organizatorom

całego przedsięwzięcia udało się rzecz niezwykłą, pokazanie tak wielu barw tego, co kryje się pod wspólną nazwą Rom. Pod jednym dachem grano rumuńską muzykę weselną i flamenco, reggae indyjską, jak i melodie, które swoje źródła znalazły w romskiej podróży przez kraje bałkańskie i Turcję. Dla samych artystów

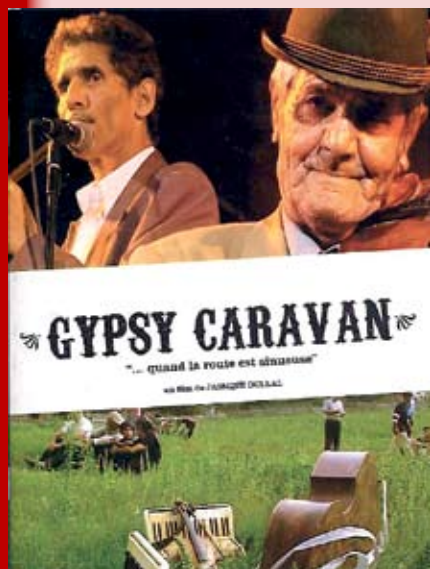
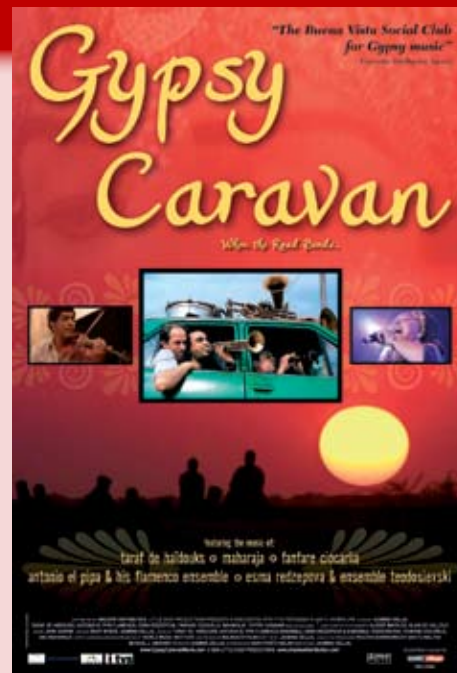
była to szansa wzajemnej integracji i nowego zrozumienia tego, jak różnorodna naprawdę jest ich własna kultura. Mimo, że różnili się muzycznie i do pewnego stopnia językowo, prawdziwa dusza tego co reprezentowali była taka sama. Mimo różnic w instrumentacji i rytmie, opowieść była ich wspólną opowieścią. Ta o

smutkach i radościach bycia Romem. Zapytani przez reporterów, w obliczu tego jak bardzo różnią się ich lokalne tradycje i co ich łączy, zgodnie odpowiadali, że wspólne jest uczucie, ta sama dusza. Oprócz zdjęć ze sceny i tournee, twórcom udało się także odwiedzić wielu artystów w ich rodzinnych stronach, pokazać jak wygląda ich życie poza sceną, z jakimi problemami borykają się na codzień, wysłuchać ich opowieści.

Film obejrzałam z zapartym tchem. Wiem, że dla wielu widzów to pierwsza i jedyna w swoim rodzaju okazja do poznania i głębszego zrozumienia naszej historii, która jest historią tak ważną i niezwykłą. Autorzy zakończyli film narracją o tym, że mimo iż Romowie nigdy nie najechali obcego kraju, nigdy nie rozpoczęli wojny, nigdy nie prześladowali, są jednak grupą, która ma za sobą jedną z najbardziej dramatycznych historii prześladowań, nawołując w ten sposób do głębszego zrozumienia romskiej historii. Opuściłam seans w zachwycie i spokoju. Wiem, że każdy kto zobaczy ten film, wyciągnie z niego niesamowitą lekcję nie tylko co do tradycji i różnorodności kultury romskiej, ale także tolerancji i zrozumienia.

przyg.

Lila Oleszkiewicz, Nowy Jork



Dni Kultury Romów

„Romowie – nasi sąsiedzi”

18 – 20 czerwca 2007 r.

W ostatnim tygodniu nauki minionego roku szkolnego, Zespół Szkół Specjalnych nr 3 w Chorzowie zorganizował już po raz drugi trzydniową imprezę integracyjną, obejmującą lokalną społeczność polską i romską, której celem było:

- Zapoznanie społeczności szkolnej i lokalnej z historią i kulturą romską, zwyczajami, tradycjami, problemami.

- Integracja społeczności romskiej ze środowiskiem.

- Zmniejszenie stopnia marginalizacji społeczności romskiej w środowisku lokalnym.

- Przeciwwstawienie się szkodliwym stereotypom środowiskowym w postrzeganiu społeczności romskiej.

- Integracja dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi ze środowiskiem lokalnym.

- Włączenie instytucji lokalnych do działań integracyjnych.

z Chorzowa, Stowarzyszenia Romów Górnego Śląska w Bytomiu, Wydziału Usług Komunalnych UM Chorzów, chorzowskiej Straży Miejskiej, firmy „Brauner” z Chorzowa. Gwiazdą festiwalu były zespoły romskie „Tabor” i „Mały Tabor” z Rudy Śląskiej, prowadzone przez Izoldę Kwiek.

Życzliwa pomoc i wsparcie mgr Bożeny Piworowicz i mgr Joanny Kurowskiej Kubocz oraz szkolne-



go koordynatora romskiego pana Stanisława Paczkowskiego, pomogła sprawnie, ciekawie zorganizować i przeprowadzić imprezę. Pan Paczkowski czuwał nad próbami w szkole, współpracował w opracowaniu choreografii tańców romskich, był pomysłodawcą organizacji prawdziwego ogniska romskiego, pomógł nawiązać kontakt z lokalnym stowarzyszeniem Romów oraz poetką romską, panią Izoldą Kwiek, zatroszczył się także o wysoką frekwencję rodzin romskich podczas festiwalu.



Dzień pierwszy poświęcony był na zajęcia warsztatowe w zespołach klasowych. Klasy opracowywały zadania na wybrany temat m. in. plakaty nt. historii i wędrowki Romów oraz znanych postaci romskich (Rita Hayworth, Charlie Chaplin, dr Ian Hancock, Yul Brynner, Esma Redzepowa, Papusza, Alfreda Markowska), wystawę fotografii Janusza Helfera z albumu „Cyganie – Romowie. Zapomniane obrazy” nt. dawnego życia Romów polskich, oraz dekorowały szkołę np. na bramie szkoły zawisła imitacja wozu romskiego. Także w tym dniu sala gimnastyczna zamieniła się w salę kinową. Uczniowie dostali bilety, na które losowane były nagrody, ale przedtem wszyscy obejrzeli film animowany pt.: „Dzwonnik z Notre



Dni Kultury Romów zorganizowane zostały przy finansowym wsparciu Wydziału Kultury Urzędu Miasta Chorzów i pomocy Młodzieżowego Domu Kultury w Chorzowie, Szkoły Podstawowej nr 22



Dame” z uroczą i ważną postacią
Cyganki Esmeraldy.

Dzień drugi był dniem plenerowym. Na zorganizowane na skwerze przy ulicy Floriańskiej obozowisko, zaproszone zostały rodziny uczniów romskich. Były namioty, ognisko, śpiewy, opowieści o dawnych wędrownkach i życiu codziennym, dawne zabawy dziecięce, robienie lalki z patyków i szmatek, wróżenie z kart, pieczenie kielbasek. Najwspanialszą chyba niespodzianką dla wszystkich dzieci był sprowadzony na tę okazję kucyk. W zorganizowanych konkursach, polscy uczniowie mogli popisać się znajomością języka romskiego i historii Romów. Na ognisko przybyli także przedstawiciele Stowarzyszenia Romów Górnego Śląska ze słodką niespodzianką dla dzieci. Wspólne sprzątanie i dogaszenie ogniska zakończyło pierwszą część dnia.

Wczesne popołudnie tego samego dnia, uczniowie i zaproszeni goście spędzili w Młodzieżowym Domu Kultury na ulicy Lompy. Sala główna MDK zamieniona została na godzinę w świątynię poezji, śpiewu, tańca i autentycznej muzyki romskiej. Zaproszony gość honorowy, pani Izolda Kwiek, poetka romska, zaprezentowała zespoły wokально - taneczne „Tabor” i „Mały Tabor”. Uczniowie SP nr 22 i ZS nr 3 recytowali poezję pani Izoldy Kwiek, a i ona sama zaprezentowała swoje ulubione strofy.





Trzeci dzień zaproszeni goście, nauczyciele i młodzież spędzili na terenie szkoły. Dzięki pokazom multimedialnym uczniowie mogli zapoznać się z urokami Indii - ojczyzny Romów, przypomnieć sobie ubiegłoroczne Dni Kultury Romów, a także zobaczyć zdjęcia z dnia poprzedniego. Sprzyjająca pogoda pozwoliła na zamianę boiska szkolnego w amfiteatr ze scenografią z elementami zdobnictwa romskiego.

lek i wspólne tańce przy muzyce cygańskiej. Przez cztery dni ostatniego tygodnia nauki, kuchnia szkolna serwowała tradycyjne potrawy kuchni romskiej.



Przez cały dzień prezentowane były piosenki i tańce z folkloru cygańskiego i nawiązujące do niego. Uczniowie przygotowywali się do tego dnia przez wiele tygodni pod kierunkiem mgr Aliny Janickiej i rodziców. Brały w tym udział dzieci i młodzież zarówno romskie, jak i polskie. Prezentacje artystyczne były przeplatane konkursami z nagrodami: konkurs tańca romskiego dla polskich uczniów, konkurs wiedzy o filmie „Dzwonnik z Notre Dame”, układania flagi romskiej, wiedzy o Romach. Dzień zakończył wspólny posiłek – cygański kocio-

Koordynowane przez mgr Alinę Janicką wspólnie z mgr Andrzejem Pawlikiem przygotowania do imprezy i trzydniowe spotkania z kulturą Romów, zbliżyły społeczność romską i polską, zdecydowanie korzystnie wpłynęły na poprawę wza-

– wychowawczej z tą grupą etniczną. Radosna i ciepła emocjonalnie atmosfera tych dni, to także zasługa licznie przybyłych gości romskich, członków rodzin uczniów Zespołu Szkół nr 3 w Chorzowie.

Dla uczniów romskich były to szczególne dni. Wielotygodniowe przygotowania i efekt finalny były dla nich wyjątkowym doświadczeniem, które zdecydowanie wpłynęło na wzrost poczucia własnej wartości, dumy z przynależności do społeczności romskiej.



jemnego postrzeżenia. Przychylna atmosfera wobec Romów w szkole, dostrzeżona przez ich rodziny, będzie miała na pewno pozytywny wpływ na lepszy kontakt rodziców ze szkołą, co w efekcie może dać lepsze wyniki w pracy dydaktyczno

Dzięki organizacji Dni Kultury szkoła nawiązała bardzo cenne kontakty z lokalną społecznością romską, a zwłaszcza ze Stowarzyszeniem Romów Górnego Śląska, co zapewne pozwoli w najbliższej przyszłości na realizację kolejnych wspólnych projektów.

Nauczyciele ZSS nr 3
mgr Alina Janicka
mgr Andrzej Pawlik



ASYMILACJA



- zło konieczne



W prasie, telewizji czy radiu coraz częściej pojawiają się hasła dotyczące asymilacji - czy to kulturowej czy narodowościowej. Dotyczą one także nas - Romów. Jak w rzeczywistości wygląda nasze asymilowanie się ze społeczeństwem, w którym żyjemy? Czy jest to proces łatwy i krótkotrwały, czy też towarzyszy temu bunt i wołanie o odrębność kulturową i zachowanie wierności tradycji?



Według definicji asymilacja jest to proces określający całokształt zmian społecznych i psychicznych, jakim ulegają jednostki, odłączając się od swojej grupy i przystosowując się do życia w innej grupie o odmiennej kulturze.

O asymilacji mówi się najczęściej w procesie przystosowania się imigrantów do norm i nakazów życia społecznego kraju, w którym się osiedlili, bądź przedstawicieli mniejszości narodowych do norm zbiorowości (narodu) dominujących w danym kraju lub krainie. Asymilacja może mieć naturalny, niewymuszony charakter. Zdarza się jednak, że państwa prowadzą aktywną politykę asymilacyjną, która ma prowadzić do wykorzenienia innych wartości kulturowych i narzucenia norm narodu panującego. Tak też było w Polsce w latach sześćdziesiątych, kiedy to zmuszano Romów do osiedlania się i zaniechania życia w taborach. Dzisiaj, kiedy to wędrowni mamy już za sobą i każdy z nas przywykł do osiadłego trybu życia, a młodsze pokolenie zapewne nie wyobraża sobie mieszkania w namiocie i bez dachu nad głową, państwa również prowadzą politykę asymilacyjną. Do tych krajów należy również Polska. Dziś asymilacja wygląda trochę inaczej, ma łagodniejszą formę niż przed laty. Polityka asymilacji nie jest prowadzona pod groźbą przymusu i kary. Towarzyszą jej natomiast hasła równości i równouprawnienia.

Często zdarza nam się narzekać na państwo, że nic nie robi w kierunku poprawy naszej sytuacji życiowej. Za małe zapomogi, zasiłki, dodatki mieszkaniowe. Jednak wszystkie te elementy, nieważne w jakiej postaci i ilości, są częścią polityki asymilacyjnej prowadzonej przez władze. Korzystając z tego, świadomie lub nie poddajemy się temu procesowi.

Romowie a problem asymilacji

Romowie stanowią w Polsce jedną z grup, w której proces pełnej asymilacji będzie trwał jeszcze przez długi czas, jeżeli w ogóle on nastąpi. Powodem są specyficzna kultura narodu, tradycja, poglądy i styl bycia. O ile łatwiej jest się przystosować mniejszościom niemieckim czy ukraińskim, o tyle trudniej Romom. Na przykładzie Słowacji możemy zaobserwować, że proces asymilacji Romów nie jest łatwym zadaniem. Dusza romska buntuje się przeciwko wszelkim zakazom i nakazom. Romowie przyzwyczajeni do wolności i swobody nie pozwalają sobie na to, aby ktoś wprowadził zmiany w ich zachowaniu i sposobie życia.

Łagodniejsza forma - integracja

Aby żyć w zgodzie z większością narodu, pomiędzy którym mieszkamy, dobrze byłoby pogodzić się z integracją. Nie sposób zachować całkowitej równowagi pomiędzy tyloma sprzecznościami różniącymi poszczególne mniejszości etniczne. Wyjściem oczywiście byłoby to, aby jeden drugiemu nie wchodził w drogę. Jednak na gruncie współżycia społecznego nie jest to możliwe. Relacje pomiędzy ludźmi powinny być tak powiązane, aby wszystkie normy etyczne i moralne zostały zachowane. I nie zależy to tylko od innych, ale także od nas samych. Większości z nas wydaje się, że integracja oznacza wyrzeczenie się wszelkich zasad i wartości, które miały dla nas do tej pory istotne znaczenie. Muszę tu jednak zaprzeczyć, gdyż w istocie rzeczy wygląda to inaczej.

Wędrowni Romów po świecie przyczyniły się do tego, że czystość rasy romskiej została zachwiana. Osiedlanie się w poszczególnych krajach i zawieranie związków małżeńskich z ich mieszkańcami w pewnym

sensie jest również asymilacją. Coraz częściej spotykamy mieszane pary romsko - polskie. Wzajemne przenikanie się kultur i zachowań powoduje, że przyjmujemy nowe i nieznane dla nas dotąd obyczaje. Rozwijają się u nas poczucie przynależności do danej grupy. I wraz z rozwojem pokoleń coraz bardziej ono wzrasta. Nie ma w tym nic niepokojącego, ponieważ można ten fakt pogodzić.

Oczywiste jest, że integrowanie się łatwiej przychodzi młodemu pokoleniu niż starszym Romom, z dziada pradziada wychowywanym w tradycyjnej kulturze romskiej. Jednak fakt, że mieszkamy w Polsce czy w każdym innym miejscu na świecie zmusza nas chociażby do minimalnego jednoczenia się z określoną społecznością. Większości z nas trudno jest się z tym pogodzić. Nie akceptujemy narzuconej jakby siłą

woli innych. Dla przykładu wielu Romów wchodzi w konflikt z prawem. Nasz styl bycia często nie idzie w parze z ustrojem wewnętrznym jakiegoś państwa. Musimy jednak zrozumieć, że nie można żyć tylko z dnia na dzień, korzystać z przysługujących nam praw, zaślaniać się dyskryminacją i rasizmem, nie dając nic w zamian. Jako obywatele również mamy pewne prawa i obowiązki. I musimy ich przestrzegać, a co za tym idzie - respektować inne prawa.

Wbrew pozorom integracja nie musi być dla nas ciężkim i bolesnym przeżyciem. Choć wymaga od nas poświęcenia i dobrej woli, to jednak pozwoli nam bliżej poznać kulturę i społeczeństwo gadziów, a co najważniejsze - żyć w spokoju i bez konfliktów kulturowych.

przyp. A. Samborska

NIEMOŻLIWE? A JEDNAK...

Kilka absurdalnych ciekawostek ze świata...

- Sąd w Kansas (USA) nakazał Arturowi Younkinowi (waga: 225 kg) schudnięcie o 50 kg i zakazał jedzenia więcej niż jednego posiłku dziennie. Skazany stracił z powodu otyłości pracę i nie spłacał kredytu. Odchudza się w więzieniu.

- W Tanzanii istnieje limit długości włosów - maksimum 36 cm.

- W stanie Alabama (USA) zabroniona jest gra w domino w niedzielę.

- Kolegium do spraw wykroczeń w Koszalinie nakazało pewnemu mężczyźnie przez miesiąc myć naczynia w restauracji, bo nie zapłacił rachunku za obiad.

- W Nowej Gwinei za ślub z "nową" narzeczoną trzeba zapłacić 240 dolarów, dodać do tego 5 świń i jednego ptaka. Dwie świny, ptak i jedyne 30 dolarów wystarcza, aby zapłacić za żonę z odzysku (rozwódkę lub wdowę). Nic nie płaci się za byłą dwukrotną mężatkę.

- W Arkanzas (USA) mężczyzna ma prawo bić swoją konkubinę pod warunkiem, że nie robi to częściej niż raz w tygodniu.

- W Tanzanii (Afryka) kategorycznie zakazane jest noszenie spódniczek mini. Kobieta za karę może trafić do więzienia.

- Amatorzy teatru i kina w Bengalu (Indie) pozbawieni są przyjemności oglądania scen pocałun-

ku. Ministerstwo Oświaty twierdzi, że sceny erotyczne zmiękczejają mózg.

- W Libii w 1977r. sąd, zgodnie z prawem islamskim, skazał na miesiąc więzienia psa, który pogryzł człowieka.

- Władze libańskiego więzienia Roumieh zakazały skazanym nudzenia się w celach. Kiedy zaczynają się nudzić, mają głośno śpiewać, a wtedy organizuje się im zajęcia.

- Gubernator Tokio nakazał mieszkańcom miasta jedzenie mięsa wron, bo jest ich w stolicy za dużo. Włączenie wroniny do menu tokijczyków pozwoli zmniejszyć stada tych ptaków co najmniej o dwie trzecie.

- W Cuennee (Illinois, USA) kobieta ważąca ponad 100 kg nie ma prawa jeździć konno w podkoszulku.

- W Iranie zakazane jest obejmowanie się par na ulicy i publiczne całowanie. Najniższa kara za te przewinienia to 35 batów.

- W Pekinie (Chiny) w wielu barach obowiązuje zakaz wstępu brzydkim kobietom.

wyszukała A. Samborska

TABORIADA

Lubelskie Spotkania z Kulturą Romów



W Polsce jest kilka festiwali prezentujących kulturę i muzykę romską. Gorzów Wielkopolski i Ciechocinek to miasta, które przodują w jej promowaniu. Od niedawna festiwale romskie odbywają się również w Płocku, Poznaniu i Krynicy. Kolejnym miejscem, gdzie podobne wydarzenie ma miejsce jest Lublin - duże, wojewódzkie miasto na wschodzie Polski. Od dwóch lat odbywają się tam Lubelskie Spotkania z kulturą Romów - „Taboriada”. Nie jest to festiwal na miarę tych dwóch pierwszych, ale organizatorzy starają się, aby z roku na rok było to wydarzenie na co raz wyższym poziomie i z większym rozmachem.



tyce romskiej, a także spotkaniami z wybitnymi znawcami kultury romskiej.

Dla mieszkańców Lublina pierwsza edycja festiwalu była dużym i ważnym wydarzeniem, dawno już bowiem nie odbywały się tam imprezy tego typu. A przecież to właśnie Lublin może pochwycić ciekawą tradycją romską. Z tego miasta



Impreza ma też swój stały termin, a jest to początek sierpnia. Festiwal odbywa się co roku w tym samym miejscu, w plenerze, w samym sercu miasta - Ogrodzie Saskim w Lublinie.

Zamierzeniem organizatorów z początku tworzenia festiwalu było ukazanie tradycyjnej kultury romskiej, stworzenie płaszczyzny do integracji narodu romskiego i polskiego oraz przezwyciężanie wzajemnych uprzedzeń. Te cele zrealizowane zostały poprzez organizację koncertów, warsztatów muzycznych, wystaw i projekcji filmów o tema-





pochodził Michaj Burano i jego rodzina oraz muzycy, którzy występowali z takimi zespołami jak "Terno", "Nova Roma", itp. Tutaj, kilkanaście lat temu często koncertował Edward Dębicki z zespołem. Są przypuszczenia, że Lublin był miejscem narodzin Bronisławy Wajs, słynnej Papuszy. Na fakt zaistnienia festiwalu w tym mieście pozytywnie zareagowali również lubelscy Romowie, którzy zaangażowali się w imprezę organizacyjnie. Dzięki nim podczas pierwszej edycji została zorganizowana kuchnia z tradycyjnymi, romskimi potrawami, natomiast podczas tegorocznej "Taboriady" organizatorzy mogli liczyć na wsparcie organizacyjne w formie zaproszonych na festiwal zespołów muzycznych (Zespół Ruska Roma, dzięki wsparciu Stowarzyszenia Nova Roma). Głównymi organizatorami festiwalu są również osoby pochodzenia romskiego, a instytucją wspierającą - Centrum Kultury w Lublinie.

Pomysł zorganizowania takiego festiwalu spodobał się również władzom miasta, zresztą każda taka inicjatywa jest nie tylko formą przypomnienia o wciąż żywej kulturze i tradycji romskiej, ale także staje się wizytówką miasta. Odbiór przez publiczność i zaangażowanie w festiwal pozwala liczyć, że "Taboriada" stanie się wydarzeniem cyklicznym, a dzięki wsparciu i pomocy z zewnątrz będzie wydarzeniem na skalę ogólnopolską. Tegoroczny koncert zaszczyciły zespoły takie jak: "Caci Vorba", "Karolina Stankiewicz & Rada Dance Art", "Ruska Roma", "Vanessa & Sorba", a występ dodatkowo urozmaicił występ młodej romskiej tancerki z Lublina - Sendi Krzyżanowskiej. Imprezie towarzyszyły warsztaty muzyczne prowadzone przez wokalistki



wymienionych zespołów oraz pokaz filmów fabularnych: "Tabor wędruje do nieba" (reż. Emil Lotianu), "I skrzypce przestały grać" (reż. Aleksander Ramati), "Transylwania" (reż. Tony Gatlif). Jak co roku stroje własnej produkcji promowało Studio Mody Romskiej Wandy Rutowicz z Łodzi.

Na sierpień 2008 r. planowane jest powiększenie formuły festiwalu, zorganizowanie cygańskiego obozowiska, a także sprowadzenia większej ilości zespołów z zagranicy. Jako organizatorka festiwalu liczę na to, że będzie więcej inicjatyw tego typu w tym naszym kraju, bo warto jest wspierać tak piękną i wartościową kulturę, jaką jest kultura romska. Tym bardziej zapraszam wszystkich chętnych, zespoły i artystów do współpracy przy festiwalu, a także czytelników *Romano Atmo* za rok do Lublina, na trzecią edycję festiwalu.

przyg. Agnieszka Mirosława Caban



V Światowe Spotkania z Kulturą Romską

Dnia 24 sierpnia 2007 roku o godzinie 11.00 odbyło się oficjalne otwarcie V-go Światowego Spotkania z Kulturą Romską. Miejszem spotkania był Wielkopolski Wojewódzki Urząd w Poznaniu, sala Herbowa. W spotkaniu uczestniczyło około 100 osób, w tym władze publiczne reprezentowane przez następujące osoby:

- Wojewoda Wielkopolski Tadeusz Dziuba
- Rzecznik Prasowy Wojewody Przemysław Przybyła
- Wice Kurator Oświaty Hanna Rajcic Mergler
- st. insp. woj. w SO Roman Łukawski
- Przedstawiciel MSWiA Pan Konrad Walczuk
- Przedstawiciel Posła na Sejm RP Arkadego Fiedlera, Pan Adam Lancmański
- Pracownik Departamentu Kultury jako Przedstawiciel Marszałka Województwa Wielkopolskiego
- Wiceprezydent Miasta Poznania Maciej Frankiewicz
- Dyrektor Wydziału Oświaty UMP Andrzej Tomczak
- Dyrektor XI LO w Poznaniu, Karol Lehman
- Dyrektor PUP w Poznaniu Zygmunt Jeżewski
- Założyciele i przedstawiciele romskiej Fundacji „Bahtałe-Roma”
- Romowie

Prowadzący spotkanie przywitał przedstawiciele instytucji, władz rządowych i samorządowych oraz organizacji romskich. Spotkanie było jednym z przejawów dobrej współpracy administracji z organizacjami mniejszości narodowych województwa wielkopolskiego. Na rozpoczęcie wysłuchano hymn romski „Gelem, Gelem”, a następnie zabrał głos Wojewoda Wielkopolski Tadeusz Dziuba. Wojewoda wręczył „Złoty smyczek” Panu Mikloszowi Deki Czureji. Uhonorowano w ten sposób genialnego artystę – mistrza skrzypiec. Na pamiątkę spotkania Wojewoda przekazał na ręce prezesa fundacji „Bahtałe Roma – Szczęśliwi Cyganie” flagę Romani Union, która od 36 lat jest światowym symbo-



lem Romów.

Uczestnicy spotkania podkreślali znaczenie procesu integracji Romów ze społeczeństwem polskim. Jednym z elementów integracji są właśnie spotkania między innymi takie jak Światowe Spotkania z Kulturą Romską. Podkreślano, że integracja jest procesem bardzo trudnym, wymaga dobrej woli wielu stron i przełamuje stereotypy, które nawarstwiają się przez lata.

Na program tegorocznych spotkań złoży się wiele atrakcji m.in. koncerty, biesiady przy ognisku. Wezmą w nich udział artyści z całego świata (Stanów Zjednoczonych, Węgier, Niemiec, Słowacji).

W holu Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego wystawiono ekspozycję pod tytułem „Obozowiska Cygańskie”. Ekspozycja powstała dzięki Muzeum Narodowemu Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie.

Na koniec spotkania poproszono zebranych gości do wysłuchania koncertu w wykonaniu zespołu Tatra Roma oraz zaproszono do udziału w organizowanych imprezach.

fol. i przyg. R. Chojnacki





Nabór do szkół wrzesień 2007



- Szkoła Muzyczna I stopnia Miklosza Deki Czureji
- Szkoła Muzyczna II stopnia Miklosza Deki Czureji

Światowy wirtuoz – skrzypiec Miklosz Deki Czureja oraz Fundacja *Bahtale Roma – Szczęśliwi Cyganie* zapraszają **dzieci, młodzież i dorosłych** do prywatnej szkoły muzycznej z uprawnieniami szkoły publicznej.

Kształcimy na kierunkach: **instrumentalnym, wokalnym, lutnictwa i rytmiki**. Proponujemy naukę gry na skrzypcach, fortepianie, gitarze, perkusji, cymbałach węgierskich, klarnecie, trąbce i innych instrumentach orkiestrowych pod okiem wybitnych mistrzów.

Gwarantujemy najwyższy poziom nauczania.

Dla naszych uczniów organizujemy koncerty promocyjne.

Nasi absolwenci mogą kontynuować naukę w publicznych wyższych szkołach muzycznych.

Najzdolniejsi otrzymują stypendia artystyczne !!!

Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku w godzinach popołudniowych w budynku 11 Liceum Ogólnokształcącego im. J.W. Zembruskich, przy ul. Ściegiennego 134 w Poznaniu.

Spotkanie informacyjne: 3 września o godz. 14.00

Rozpoczęcie zajęć: 4 września

ZAPRASZAMY !!!

Zapisy - telefoniczne: 061/ 826-34-06, kom.: 605-609-569;

- internetowe: bahtale_roma@wp.pl

- osobiście: Biuro Fundacji Bahtale Roma, ul. 28 czerwca 122/6



- Publiczne LICEUM Ogólnokształcące dla Dorosłych Fundacji Bahtale Roma
- Publiczne GIMNAZJUM dla Dorosłych Fundacji Bahtale Roma
- Publiczna SZKOŁA PODSTAWOWA dla Dorosłych Fundacji Bahtale Roma

Dyrektor Szkół mgr Karol Lehmann, Dyrektor Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Poznania dr Andrzej B. Tomczak oraz Fundacja BAHTALE ROMA – SZCZĘŚLIWI CYGANIE zapraszają do **pierwszej i jedynej** w Poznaniu **bezpłatnej, publicznej szkoły** podstawowej, gimnazjum oraz trzyletniego liceum ogólnokształcącego **dla dorosłych !!!**

Zajęcia odbywają się w **formie zaocznej raz w tygodniu** w sobotę lub niedzielę w budynku 11 Liceum Ogólnokształcącego im. J.W. Zembruskich, przy ul. Ściegiennego 134 w Poznaniu.

Rozpoczęcie zajęć: 8 września, godz. 10.00

ZAPRASZAMY !!!

Zapisy - telefoniczne: 061/ 826-34-06, kom.: 605-609-569;

- internetowe: bahtale_roma@wp.pl

- osobiście: Biuro Fundacji Bahtale Roma, ul. 28 czerwca 122/6

Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów

O tragedii Romów w czasie ostatniej wojny mówi się publicznie stosunkowo niedużo. O zagładzie Żydów wiedział cały świat jeszcze zanim się wojna skończyła. Potem powstały archiwa, instytuty, Holocaust Żydów stał się przedmiotem nauczania. A Romowie nie mieli archiwów, instytutów, uczonych, polityków, którzy by w ich imieniu o tej tragedii mówili.

A przecież tak samo jak Żydzi, skazani zostali przez nazistów na całkowitą zagładę. I zagłada ta dokonana się. Dokonała się jednak w milczeniu. Sami Romowie nie byli świadomi skali zjawiska. Wiedzieli, że wyginął cały tabor, że zabito całą rodzinę, zamordowano całą osadę. Ale, że ten los był zgotowany dla całej społeczności, że towarzyszyła temu cała naukowa ideologia i machina urzędnicza – któż mógł to wiedzieć. Pierwszy, który pisał o tym już w latach 50. był Jerzy Ficowski.



Ale była to wiedza, która nie docierała do świadomości społecznej, a już zupełnie do Romów. W 1983 r. odbyła się w Warszawie pierwsza konferencja na ten temat i w kolejnych latach coraz częściej zaczęto mówić o Zagładzie Romów. W 10 lat później ustalono Międzynarodowy Dzień Pamięci o Zagładzie – stało się to z inicjatywy Stowarzyszenia Romów w Oświęcimiu. Dzień ten obchodzimy 2 sierpnia, na pamiątkę zagłady ostatniej grupy Cyganów z Zigeunerlager w Birkenau, gdzie Niemcy zamknęli ponad 21 000 Romów. Tych, co wcześniej nie zmarli z chorób i głodu, posłali do komór gazowych 2 sierpnia 1944 r. Ta ostatnia grupa liczyła około 3 000 ludzi.

Od kilkunastu lat więc Zagłada, pamięć Zagłady stał się jednym z elementów konstytuujących współczesną świadomość narodową Romów na ca-



łym świecie. Utworzono też w języku romani specjalne słowo, którym określa się ów najstraszliwszy w dziejach narodu romskiego dramat – paraimos.

Szczególną formą upamiętnienia i przypomnienia tego dramatu jest realizowany przez tarnowskie Muzeum Okręgowe i tarnowskie Centrum Kultury Romów projekt nazwany Tabor Pamięci Romów. Pierwszy Tabor wyruszył sprzed Muzeum Etnograficznego w Tarnowie, gdzie znajduje się pierwsza na świecie muzealna wystawa poświęcona Romom – w 1996 r.

W rekonstruowanym muzealnym taborze jadą muzealne wozy, a na nich Romowie z całej Polski i z wielu krajów. Oczywiście wozów jest kilka zaledwie, toteż dziesiątki uczestników Taboru podróżują szlakiem romskiej pielgrzymki samochodami. Bo jest to pielgrzymka właśnie. Tabor odwiedza w ciągu kilku-





mieszkalnego, podązał szlakiem pielgrzymki brązowy wóz zakupiony i odremontowany przez Andrzeja Grzymałę-Kazłowskiemu, entuzjastę wędrowki cygańskiej. Z nimi jechali Romowie w Bryczkach krytych kolorowymi płachtami. A rezta uczestników – czym kto mógł, oczywiście pojazdami mechanicznymi. Tym razem pierwszym celem wędrowki Taboru była wioska Bielcza, w powiecie brzeskim, około 30 km od Tarnowa. We wsi tej w lipcu 1942 r. Niemcy zastrzelili około 40 Romów (nie mamy dokładnych danych). Byli to Romowie z rodu Kwieków, którzy tutaj mieszkali od pokoleń. Latem wędrowali, na zimę mieli tu swoje domy lub wynajmowali je od gospodarzy.

dniowej wędrowki miejsca, gdzie znajdują się masowe mogiły pomordowanych Romów. Jest ich w okolicy Tarnowa kilka, ale jedna jest szczególna. To mogiła 93 Romów rozstrzelanych w Szczurowej jednego dnia 3 lipca 1943 r. Cała romska osada, która istniała od pokoleń na obrzeżu tej wielkiej wsi. Niektórzy Romowie pożenili się z miejscowymi ludźmi, byli ze wsią bardzo zaprzyjaźnieni. Wszystkich niemal zabito, ocalało kilkoro dzieci, w tym Krystyna Ciuroń, która dziś, jako Krystyna Gil, pielgrzymuje do Szczurowej, by się pomodlić co roku na mogile rodziców i dziadków.



Tego lata mieszkali w dwóch stodołach. I koło tych stodoł kazali ich Niemcy pogrzebać. W latach pięćdziesiątych zwłoki te ekshumowano i dziś leżą na parafialnym cmentarzu, w grobie otoczonym opieką miejscowych.

W tej wsi zatrzymaliśmy się na nocleg, a drugiego dnia w smutnej procesji, z księdzem Stanisławem Opockim podążyliśmy z naszego obozowiska na miejsce, gdzie dokonała się tragedia Kwieków przed 65 laty. Nieśliśmy z sobą krzyż brzozy, który wkopany został w zagajniku, gdzie kiedyś była mogiła ofiar niemieckich nazistów.

Tabor w kolejnych dniach odwiedził Szczurową, a ostatniego dnia – Borzęcin Dolny. Tu też, na cmentarzu, znajduje się mogiła, w której pochowano 28 zamordowanych w nieodległym lesie Romów. I te ofiary zostały po wojnie przeniesione na cmentarz.

Wędrujący już ósmy Tabor Pamięci Romów spotyka się z ogromną serdecznością mijanych mieszkańców wiosek i miasteczek. A na wspólnych mszach, odprawianych przy leśnych kapliczkach schodzą się tłumy z całej okolicy. Uczestnicy Taboru dziękują im wieczornymi koncertami przy cygańskim ognisku.

Wędrujący Tabor Pamięci to projekt o dużym ładunku edukacyjnym, zarówno jeśli chodzi o samych Romów, zwłaszcza dzieci, jak też spotykanych przez uczestników Taboru mieszkańców mijanych miejscowości. Ma on charakter integracyjny, bo w tej pielgrzymce uczestniczą nie tylko Romowie, ale także rozmaici przyjaciele, osoby zainteresowane kulturą Romów, studenci, dziennikarze. Młodzi Romowie z ciekawością zasiadają w kolorowych wozach, starzy wędrowkę traktują z wielkim wzruszeniem.

Tegoroczny Tabor liczący pięć wozów, wędrował przez 4 dni. Obok muzealnego, biało malowanego wozu

przyg. Adam Bartosz



KUCHNIA



Na słodko...

W tym numerze w dziale KUCHNIA dla odmiany zaprezentujemy Państwu coś na słodko. Przepis troszeczkę czasochłonny, lecz zapewniam że warto. Podane składniki wystarczają na zrobienie bardzo dużej porcji, średnio o wielkości standardowej blaszki z piekarnika. Porcje można oczywiście zmniejszyć o połowę. Zapraszam do pieczenia.

Składniki na ciasto:

- 6 jajek,
- szklanka cukru,
- szklanka mąki,
- 1,5 płaskiej łyżeczki proszku do pieczenia,
- cukier wanilinowy.



1. Jajka rozbijamy oddzielając białka od żółtek. Białka ubijamy na sztywną pianę, dodajemy cukier i cukier wanilinowy. Ubijamy do momentu rozpuszczenia się cukru. Do białek dodajemy żółtka i ubijamy na puszystą masę.



2. Do masy żółtkowej dodajemy porcjami mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia. Mieszamy wszystko delikatnie drewnianą łyżką.



3. Gotowe ciasto wylewamy na blaszkę wyłożoną papierem do pieczenia i wstawiamy do piekarnika nagrzanego do 180 stopni. Pieczemy ok. 30 minut. Aby sprawdzić, czy ciasto jest upieczone, można nakłuć patyczkiem. Po upieczeniu ciasto wykładamy na metalowy ruszt, aby odparowało i wystygło.

Składniki na I masę:

- 3/4 litra mleka,
- 1/2 kostki masła,
- 4 żółtka,
- niepełna szklanka cukru,
- 4 łyżki mąki pszennej,
- 2 łyżki mąki ziemniaczanej,
- aromat śmietankowy,
- puszka brzoskwiń.

1. Odlewmy szklankę mleka, resztę zagotowujemy z cukrem. Mąkę pszenną i ziemniaczaną oraz żółtka mieszamy z pozostałym mlekiem, podobnie jak budyn. Powstałą masę wlewamy do wrzącego mleka i mieszamy energicznie, aby nie powstały grudki. Odstawiamy do ostygnięcia. W międzyczasie odsączamy na sitku brzoskwinie, a następnie kroimy w kostkę. Sok z brzoskwiń zachowujemy.



2. Do ostudzonej masy dodajemy masło i olejek śmietankowy. Ubijamy tak długo, aż masło zostanie idealnie rozprowadzone w masie żółtkowej. Biszkopt nasączamy sokiem brzoskwiniowym, następnie wykładamy krem budyniowy. Przystępujemy do przygotowywania następnego kremu.

Składniki na II masę:

- 6 opakowań śmietanki "Śnieżka",
- 6 galaretek: 2 czerwone, 2 zielone i 2 żółte. Smaki dowolne.
- 1 opakowanie okrągłych biszkoptów.
- 4,5 szklanki schłodzonego mleka.



1. Galaretki rozpuszczmy w gorącej wodzie. Każdy kolor osobno. Na dwie galaretki bierzemy szklankę wody. Nie mogą być zbyt rzadkie.

W międzyczasie rozkładamy na kremie budyniowym biszkopty i nasączamy je sokiem brzoskwiniowym.



2. Gdy galaretki zaczną się tęgnąć, ubijamy "Śnieżkę". Na jeden kolor galaretki przypadają 2 "Śnieżki", które ubijamy w 1,5 szklanki mleka. Do pierwszej porcji ubitej śmietanki dodajemy galaretkę zieloną. Gotową masę wykładamy i rozsmarowujemy na cieście. Następnie posypujemy równomiernie cząsteczkami brzoskwiń.



3. Na owoce wykładamy porcję kremu z czerwoną galaretką, który przygotowujemy w identyczny sposób, jak krem zielony.



4. Ostatnią warstwę stanowi krem żółty ("Śnieżka" ubita z żółtymi galaretkami) przygotowany tak samo jak dwa poprzednie. Rozsmarowujemy równomiernie na wierzchu.



Jeżeli ktoś lubi, może całość polać czekoladą, ale to już zostawiam do Państwa wyboru. Ciasto odstawiamy na co najmniej 4 godziny w chłodne miejsce do całkowitego zastygnięcia.
Życzę smacznego, A. Samborska



MODA

Studio Mody Romskiej wspomina...

Dla Studia Mody Romskiej sezon 2007 obfitował w wyjazdy. Liczne festiwale, biesiady, pikniki umożliwiły nam prezentację naszej pracy w wielu rejonach naszego kraju. Nasze wystawy gościły trzykrotnie w Krakowie, Poznaniu i Gdyni. Relacje z tych imprez można zobaczyć na naszym blogu. Oczywiście naszych wystaw nie mogło zabraknąć na czterech największych festiwalowych spotkaniach Romów.

ROMANE DYVESA – GORZÓW WIELKOPOLSKI

Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich "ROMANE DYVESA" w Gorzowie jak zawsze przyciągnęły całe rzesze miłośników muzyki cygańskiej. Jest to wyjątkowy festiwal, świetnie zorganizowany. Nie ma nerwowej atmosfery ostatnich przygotowań, a wszystko dopięte jest na ostatni guzik dużo wcześniej. Artyści są zdyscyplinowani i punktualni – w dzisiejszych czasach to niezwykle.

Gwiazdą tegorocznego festiwalu była Edyta Górniak. No właśnie - to jej obecność w znacznym stopniu zburzyła harmonię i spokój festiwalu. Duża grupa jej fanów z niecierpliwością czekała na najślawniejszą Cygankę w Polsce.

Oczekiwania były duże i... niestety. Po 30 minutach publiczność wyszła z amfiteatru nie kryjąc swojego niezadowolenia. Pani Edyta skróciła koncert o połowę, a to co zaprezentowała na scenie tak dalece odbiegało od oczekiwań, że zasłyszanych komentarzy nie będę cytować. SZKODA...

Nasza wystawa jak zwykle wzbudziła duże zainteresowanie. Nowe znajomości, nowe przyjaźnie i tysiące pytań na które musiałam odpowiedzieć, zaspokajając ciekawość ludzi. Spotkaliśmy wiele osób, które gościły u nas w zeszłym roku. Oczywiście Pan Edward Dębicki również zaszczyił nas swoją obecnością.



CYGAŃSKA NOC W PŁOCKU

Kto był - widział, kto nie był - niech przeczyta.

Wysoka skarpa, gorący piasek, w dole Wisła płynie, pogoda – marzenie. Tak, to Płock. W takiej scenerii odbywa się CYGAŃSKA NOC. W tym roku



publiczność dopisała. Brakowało miejsca na plaży. Wiele osób siedziało na skarpie, bo widok jest doskonały. Tylko w Płocku publiczność ma okazję wysłuchania pełnych koncertów każdego artysty, bo każdy zespół ma możliwość prezentowania się na scenie min. 40 minut. Wspaniała zabawa trwała do



trzeciej w nocy. Szkoda, że to tylko jeden dzień.

FESTIWAL W CIECHOCINKU

Po raz XI artyści romscy spotkali się w Ciechocinku. Tysiące Romów z całego świata zjechało do Perły Polskich Uzdrowisk.

Studio Mody Romskiej zaprezentowało się niezwykle okazale, a zaproponowane przez nas atrakcje zyskały ogromne zainteresowanie. Na wydzielonym terenie stworzyliśmy ŚWIAT CYGAŃSKICH SUKIEN.

Była wystawa strojów scenicznych, kiermasz odzieży romskiej, kiermasz dodatków. Można było kupić chusty cygańskie bogato zdobione cekinami, wachlarze, biżuterię, kapelusze cygańskie i cygańskie laski.

Największe jednak zainteresowanie wzbudziła PRZYMIERZALNIA STROJÓW SCENICZNYCH.

Każdy chętny mógł przymierzyć profesjonalny sceniczny strój romski (suknie, koszule, kapelusze). Można było zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie i choć przez krótką chwilę poczuć się jak CYGAŃSKA GWIAZDA.

Atrakcyjna oferta przyciągnęła tłumy. Przy naszych namiotach stworzył się swoisty kącik taneczny. Nie tylko na scenie cekiny migotały w blasku księżyca, a falbany falowały sięgając gwiazd. Przymierzalnia stanie się stałym elementem naszej oferty.

Po festiwalu - jak co roku - gościliśmy w domu DON WASYLA



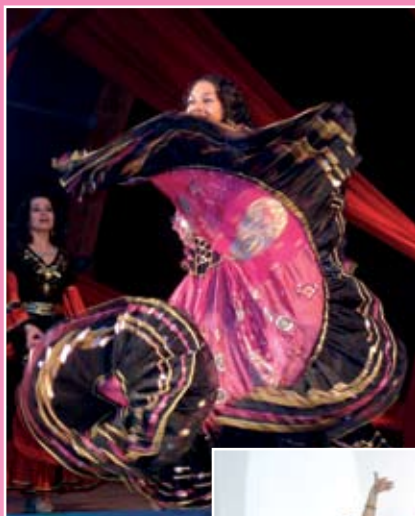
TABORIADA - II LUBELSKIE SPOTKANIA Z KULTURĄ ROMÓW

Festiwal w Lublinie rodził się w bólach, ale był zdecydowanie atrakcyjniejszy od zeszłorocznego. Doskonały dobór artystów, wspaniałe otoczenie starych drzew Parku Saskiego i przepiękna scena amfiteatru. To wszystko sprawiło, że licznie zgromadzona publiczność bawiła się świetnie. Na szczególną uwagę zasługuje występ Karoliny Stankiewicz i zespołu wokально - tanecznego Rada Dance. Żywiołowe tańce, wspaniała choreografia i piękne kolorowe stroje. Prawie godzinny występ zespołu wprowadził publiczność w zachwyt. Bawili się wszyscy - starzy i młodzi, Romowie i Polacy.

Gwiazdą drugiego dnia festiwalu był zespół Vanessa & Zorba.

ZORBA – król cygańskiej gitary grał tak pięknie, że stare dęby pochylały swe konary żeby zajrzeć na scenę, a echo cygańskiej tęsknoty delikatnie muskało liście starych drzew.

Studio Mody Romskiej też tam było, a kto nie był – niech żałuje.



Kończy się sezon wyjazdów, festiwali i pikników. Teraz czeka nas okres ciężkiej pracy, aby w przyszłym roku zaprezentować nowe stroje sceniczne i nowe kolekcje ubiorów.

Już w następnym numerze NOWA KOLEKCJA JESIENNO - SYLWESTROWA. ZAPRASZAM!

Wszystkie nowości można oglądać www.wandarro.blog.onet.pl i w katalogu produktów.

KONTAKT Z NAMI:

mail: wandar@op.pl lub wandar3@wp.pl

Tel: 513 280 141

przyg. W. Rutowicz

Twórczość naszych czytelników

Czym jest sztuka? Na pewno dla każdego z nas jest czymś innym. Każdy z nas rozumie ją inaczej. Cieszymy się bardzo, że nasza praca inspiruje niektórych z Was i zachęca do promowania swojej twórczości, do dzielenia się nią z innymi ludźmi. Z przyjemnością przedstawiamy Państwu osobę Pani Agnieszki Kolanowskiej, jej utwory, jak również wspomnienia i wrażenia z tegorocznego festiwalu "Romane Dyvesa".

"Nazywam się Agnieszka Kolanowska. Mieszkam w Szczecinie. Pisanie poezji lub prozy jest dla mnie najprostsza forma, wyrażania swoich uczuć - mam na myśli emocje. Każdy z nas tęskni za swobodą, ograniczany przez życie. Słowo jest naszą najczęściej spotykaną wolnością. Narodowi romskiemu ówczesne władze odebrały prawo do wędrowania w taborach, ale nie zdołały zmienić ludzi. Wśród Romów przetrwały tradycje. Sama byłam świadkiem szczerego szacunku do ludzi starszych, a miłość do dzieci nie zmieniła się od wieków.

Miałam możliwość przekonać się ile serca i poświęcenia włożyła romska kobieta w opiekę nad swoim chorym ojcem. Przez kilka miesięcy sprawowała całodobową opiekę nad nim. Pielęgnacja dotyczyła podawania leków na czas, kąpania i czuwania nad jego potrzebami. Inni członkowie rodziny, na ile czas pozwolił pomagali jej. Nie słyszałam, aby skarżyła się na los pomimo zmęczenia.

Myślę, że więcej jest takich ludzi, zarówno mężczyzn jak i kobiet. Nie gloryfikują siebie, przyjmują to jako normalność. Przecież rodzice wychowywali ich, a oni teraz odwdzięczają się. To jest ich siła, której można pozazdrościć.

Wolność to osobisty wybór. Sympatia jest również wyborem. Piszę te słowa jako Polka. Z życia wiem, że łatwiej lubić kogoś, niż za nim nie przepadać. To drugie ogranicza nas jako ludzi. Wzajemne zrozumienie między narodami jest równoznaczne z zaufaniem. Zmiany zachodzą w każdym człowieku. Trzeba sobie życzyć pozytywnych."

„DZIEWCZYNA”

Po nocy której nie pamiętam,
Odeszłaś i zabrałaś treść.
Szukam cię jak snu,
Chcę tworzyć z tobą dnie.

Jesteś ogniem co rozchyła mrok,
Oddychasz jak ziemia kiedy stawiam krok.

Nie zabieraj mi siebie dziewczyno,
Ty zmysłem, dźwiękiem, nieodgadniętą talią kart,
Bez ciebie świat niewiele wart.

Nie odkryta talia kart, ta dziewczyna.
Jest tajemnicą, dźwiękiem gitar,
Tym czego nie można dotknąć.

Bez miłości świat ma niska cenę,
Tylko ty istnieniem, prawdą mego życia brzmieniem.

Wywróż siebie znów,
Uchyl losu zasłonę,
Mój dźwięku, ma miłości,
Niech w twym ogniu splonę.

„DUSZA”

Jak ptak wędrowiec,
Ma dusza poszukuje wolności,
Znajduje,
Traci ją.

Niebo zwierciadłem jej pragnień bezkresnych.
Swobodna jak kochanka życia zakrętów nie omija.

Jak ptak w locie moja dusza wznosi się,
To znów opada.

Niebo lustrem jej piękna i czerni.
Namiętna jak kochanka,
Ślady pozostawia obecności na ziemi i w przestrzeni.

Dusza chce ptakiem być i niebem.
Tętni życiem, nawet gdy los każe zawrócić.

„ZAKOCHANY ROM”

Może na rozstajach spotkam cię,
Podsycam ogień jak we śnie.
Może we mgle ujrę cię,
Bo brak mi miłości.

A ona czeka blisko tak,
Zwolnij w biegu da j jej znak.
Ona chce wędrownkę przerwać twe j tęskne j miłości

Moje słowa są odbiciem marzeń,
O dziewczynie smagłej.
Ona, czyli moje życie,
Jest tych pragnień skarbem.

Los już plecie drogi dwie,
Słońce grze je nasze dni.
Zbliża nas przewrotny czas,
Odnalazłem nas.

"... Zauważyłam podczas festiwalu, że Rosjanie są bardzo spontaniczni i potrafią zachęcić publiczność do żywego uczestnictwa. Młodzieżowy zespół „Luludi” (15 osób) z Rosji podbił serce publiczności. Szczególnie mała Romka rosyjskiego pochodzenia tańcząca jak dorosła mobilizowała wszystkich do owacji. Chłopcy stepowali i wszyscy wykazali wprawę, zdolności i świetną taneczną kondycję.

Nie można nie wspomnieć o zespole „Ho” z Moskwy z romskiego rodu Buzyliewów. Solistka Natasza Buzyliew intensywnie wpływała na publiczność i z ekspresją wykonywała utwory.

Urzekł mnie zespół „Perła i jej bracia”. Wysoki wokal Krystyny Markowskiej nasunął mi skojarzenie, z latami sześćdziesiątymi, kiedy dykcja w piosence była bardzo ważna. Jej głos docierał do głębi duszy – uspokajał. Unosił się nad amfiteatrem jak „ciepły wiatr i otulał” słuchaczy.

Artyści Teatru Muzycznego „Terno” z Gorzowa – opiekuna imprezy – oczarowali przygotowaniem muzycznym, śpiewem oraz oryginalnym połączeniem widowiska muzycznego z teatralnym. Na scenie zaistniała prawdopodobnie namiastka Teatru Terno.

Nieublagany czas skrócił wielobarwne cygańskie „show”. Jednak wzbudził zainteresowanie widzów i zyskał sympatyków.

Dyrektora artystycznego „Romane Dyvesa” i twórcę festiwalu odebrałam jako bardzo skromnego człowieka. Edward Dębicki jest przecież kompozytorem, wirtuozem akordeonu, poetą i prozaikiem, kustoszem kultury romskiej. Otrzymał odznaczenia, order, medale i liczne wyróżnienia. Z okazji obchodów 750-lecia miasta Gorzowa został wyróżniony „Honorowym Obywatelem Miasta Gorzowa Wielkopolskiego” (uchwała Rady Miasta z dnia 16 maja 2007 roku). Wielkość Pana Edwarda Dębickiego polega prawdopodobnie na skromności.

Z pewnością odwiedzę jeszcze Gorzów, aby zobaczyć występy „Terno” w całej okazałości."

„ROMANE DYVEŚA 2007”

Zjawiskowo piękni w swej radości,
budzili śpiewem „zamyślony” Gorzów.

Mknęli po scenie niczym rój barwnych ptaków o czystych głosach,
a poruszane przez dłonie instrumenty były dopełnieniem drgań kosmosu.

Stali się częścią natury, jej oddechem,
a niezwykłość wykonawców to nastrój pozostający w słuchaczu...

Związek Romów Polskich

